



POZNAN
ŚRODA
20
MARZEC
1968

Wydanie A
(miejskie)
Nr 68 (7494)
Rok wyd. XXIV
Cena 50 gr

V Zjazd PZPR
Zalogi meldują:

Z korzyścią dla kraju i pracowników

Z różnych stron Wielkopolski napływają w dalszym ciągu meldunki o zobowiązaniach dla uczczenia V Zjazdu partii, w których zalogi deklarują zwiększenie produkcji dla kraju i na eksport, obniżenie kosztów, wykonanie różnych prac w czynie społecznym. Zobowiązania przewidują również wykonanie licznych prac dla poprawy warunków socjalnych załóg.

Pracownicy z Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu przyspieszą wykonanie prac remontowych na kilkunastu stacjach, co ułatwi komunikację, transport, załadunek i wyładunek wagonów. Ponadto przepracują oni w czynie blisko 7200 godzin przy porządkowaniu terenów, urządzaniu trawników i kwietników. W zobowiązaniach przewidziano również zwrócenie większej uwagi na rozwój racjonalizacji, by uzyskać w jej ramach w tym roku 3800 tys. zł oszczędności.

Kierownictwo Przedsiębiorstwa skoncentruje uwagę na poprawie warunków socjalno-bytowych pracowników. Wybuduje się w I półroczu i w pełni wyposażą m. in. 20-osobowe hotele robotnicze w Kościanie i Lesznie, zorganizuje się w Zielonej Górze i Ostrowie stołówki. Do poprawy warunków przyczyni się także wydatkowanie przez dyrekcję przeszło 1,131 tys. zł więcej niż w ubiegłym roku na wyposażenie hoteli robotniczych, remonty budynków mieszkalnych, akcję kolonii i wczasów.

Zobowiązanie pracowników z Odlewni Żeliwa Ciągłego w Drawsku Młynie obejmuje około 30 ton dodatkowych odlewów części do maszyn rolniczych oraz wykonanie w czynie społecznym różnych prac, szacowanych na blisko 174 tys. zł. Zatrudnieni w Poznańskim Przedsiębiorstwie Robót Telekomunikacyjnych wykonają dodatkowe roboty wartości 2 mln zł, co wpłynie na szybsze wykonanie ważnych dla gospodarki narodowej urządzeń telekomunikacyjnych, telefonizowanie wsi, jak też przyspieszy o miesiąc budowę oraz montaż central telefonicznych w Drawsku i Białogardzie. (b)

W kaliskiej „Bielarni” lekarz stomatolog Irena Sochacka i lekarz Zdzisław Gawlik postanowili przebadać w gromadzie Brudzew wszystkie dzieci uczęszczające do szkoły. (mat.)

W Ostrzeszowskim Przedsiębiorstwie Przemysłu Terenowego zobowiązania opiewają

na blisko 3.100 tys. zł. W Ostrzeszowskim Przedsiębiorstwie Technicznym Przemysłu Terenowego pracownicy wyprodukują dodatkowo różne artykuły szacowane na 6 mln zł oraz wykonają szereg prac na rzecz poprawy warunków pracy. (hp)

Spadek tempa rozwoju handlu światowego

Z badań przeprowadzonych przez sekretariat GATT w Genewie wynika, że wzrost obrotów handlowych w skali światowej w roku 1967 wyniósł 5 procent. Oznacza to, że tempo wzrostu obrotów handlowych uległo zwolnieniu, jako, że w roku 1966 wzrost wyniósł 9,7 proc. (PAP)

Członkowie SD i ZSL solidaryzują się z PZPR

Udzielamy pełnego poparcia kierownictwu PZPR i sekretarzowi KC — Władysławowi Gomułce — oto przewodnia myśl wystąpienia na spotkaniu centralnego aktywu ZSL, który zebrał się we wtorek w Warszawie.

W Warszawie odbyło się również posiedzenie centralnego ośrodka aktywu partyjnego Stronnictwa Demokratycznego. Po ożywionej dyskusji zebrani uchwalili rezolucję, w której wyrażają gorące poparcie dla patriotycznych sił, skupionych wokół I sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki. (PAP)

„Z całym zdecydowaniem i przekonaniem solidaryzujemy się ze wszystkimi uczciwie pracującymi ludźmi Wielkopolski i popieramy program i politykę przodującą siły naszego narodu — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Nie pozwolimy aby nieodpowiedzialni ludzie zakładali nam spokojną pracę”. „Z całą stanowczością potępiamy prowokatorów i wicherzyli, którzy otumanili część młodzieży studenckiej wciągać ją w polityczną awanturę”.

Powyższe zdania zawarte są w rezolucjach, które podjęli na zebraniach członkowie Stronnictwa Demokratycznego i Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Aktyw SD w Gnieźnie w liście do I sekretarza KW PZPR w Poznaniu J. Szydłaka stwierdza, że w niełatwych chwilach sprawdził się doskonale sojusz PZPR z SD i ZSL.

Do powszechnego protestu przeciw inspiratorom prowokacji politycznych dołączyli się członkowie SD z powiatów kościańskiego i ostrowskiego, zebrani na Powiatowym Zjeździe Delegatów SD. Wyrazili oni też swoją solidarność z decyzjami władz w sprawie przywrócenia porządku.

Podobne zdania powtarzają się w rezolucjach członków ZSL. Aktywiści tego stronnictwa w Wolsztynie deklarują pełne zaangażowanie w sojusz

Przemówienie telewizyjne premiera CSRS

W poniedziałek przed kamerami telewizji czechosłowackiej wygłosił przemówienie premier CSRS J. Lenart. Stwierdził on, że opowiada się zdecydowanie za uchwaleniem styczniowego plenum KC KPCz. Mówiąc o działalności rządu po styczniowym plenum KC J. Lenart zakomunikował, że w okresie tym rząd rozwiązywał problemy związane z zapewnieniem rozwoju gospodarki narodowej CSRS do roku 1980, a także proble-

my dotyczące zmian w funkcjach i organizacji rządu oraz jego roli w życiu państwa. Mówca zapewnił, że rząd uczyni wszystko, aby w jak najkrótszym czasie zrehabilitować wszystkich niesłusznie skazanych w latach ubiegłych. Podkreślił on, że nie zgadza się z ogólnikową, złośliwą krytyką gdyż — jak powiedział — jest wśród nas wielu biurokratów, lecz nie wszyscy jesteśmy źli. (PAP)

Na spotkaniu aktywu partyjnego stolicy

Manifestacja przeciwko siłom wsteczności

We wtorek w Sali Kongresowej w Warszawie odbyło się spotkanie aktywu partyjnego stolicy z I sekretarzem KC PZPR Władysławem Gomułką, który omówił tło oraz źródła i przyczyny wydarzeń zaszłych w kraju w ostatnim okresie.

Już na długo przed oznaczoną godziną spotkania Sala Kongresowa szalenie się zapelniała. Znajduje się tu ponad 3 tys. warszawskich aktywistów — sekretarzy komitetów zakładowych i organizacji partyjnych, przedstawicieli załóg robotniczych, organizacji młodzieżowych i społecznych, działacze z wyższych uczelni i frontu ideologicznego, naukowcy, lite-

raci, dziennikarze, przedstawiciele Wojska Polskiego. Wśród obecnych na sali znajduje się wielu ORMO-wców, którzy wyróżnili się swoją postawą w trudnych dniach w Warszawie. Transparent umieszczony wzdłuż łóż balkonowych głosi: „Lud pracujący Warszawy popiera politykę partii i jej Komitetu Centralnego z towarzyszeniem Władysława Gomułki”.



I Sekretarz KC PZPR przemawia w Sali Kongresowej.
CAF — Telefoto

„Precz ze syjonizmem, agenturą imperializmu”, „Precz z kulturową i reakcją”, „Lud pracujący popiera politykę partii”, „Niech żyje młodzież”. Józef Kępa, dziękując w imieniu zebranych towarzyszy Wiesławowi za wygłoszone przemówienie oświadczył: „zapewniamy was, towarzyszu Wiesławie, że warszawska organizacja jeszcze bardziej umacniać będzie swoje szeregi, umacniać jedność, wzmacniać siłę partii. Aktyw warszawskiej organizacji partyjnej przekazuje wam, towarzyszu Wiesławie, wyrazy najgłębszego zaufania”.

Spotkanie kończy „Międzynarodówka”.

Po spotkaniu delegacja organizacji partyjnej dzielnicy Wola wręczyła Władysławowi Gomułce tekst listu oraz książkę z 14 tys. podpisów członków partii tej dzielnicy, a także bezpartyjnych.

Popierając czynem produkcyjnym i społecznym program partii, — głosi m. in. list — deklarujemy swe całkowite poparcie dla kierownictwa Komitetu Centralnego z wami, towarzyszu Wiesławie, na czele. Naszego zaufania do was nikt nie zdoła w najmniejszym stopniu podważyć.

Dowiedziemy tego nie tylko słowem, ale przede wszystkim naszą codzienną, wyteżoną pracą. (PAP)

Nad DRW stracono 2800 samolotów USA

W poniedziałek na drodze Sajgon-Dalat wpadł w zasadzkę oddział południowietnamskich wojsk reżimowych. 19 żołnierzy zostało zabitych a 10 rannych.

W nocy z poniedziałku na wtorek stolica prowincji An Xuyem (240 km na południowy zachód od Sajgonu) ostrzelana została ogniem z moździerzy. 3 żołnierzy wojsk sajonńskich zostało zabitych.

Piraci powietrzni USA w poniedziałek bombardowali wiele rejonów Wietnamu północnego. Bomby spadły na jedno z lotnisk DRW. Ponadto atakowano elektrownie, magazyny, linie kolejowe, drogi i zamieszkałe rejon w różnych okręgach Demokratycznej Republiki Wietnamu.

Prasa północnowietnamska zamieściła w poniedziałek wiele materiałów z okazji strącenia nad DRW 2800 samolotów USA. Opublikowano również zdjęcia dwóch pilotów samolotu „A-6 Intruder” zestrzelonego w niedzielę w pobliżu Hanoi. Pilotów ci zostali ujęci przez oddziały armii ludowej DRW. (PAP)

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Władysław Gomułka wstępuje na trybunę i wygłasza ponad 2-godzinne przemówienie. Zebrani w wielkim skupieniu słuchają słów I sekretarza KC PZPR, na które zarówno członkowie partii, jak i całe społeczeństwo w napięciu oczekiwało. Przyjmowanym z gorącym aplauzem słowom W. Gomułki raz po raz towarzyszą burzliwe oklaski. Wielokrotnie rozlegają się okrzyki: „Niech żyje partia”, „Niech żyje klasa robotnicza”, „Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza”, „Niech żyje klasa robotnicza Śląska”, „Wiesław — Gierek!”.

Przed wiosenną sesją

Projekty czterech ustaw w Sejmie

Zbliża się VIII wiosenna sesja Sejmu. Jak się dowiaduje sprawozdawca parlamentarny PAP plenarne posiedzenie izby odbędzie się przypuszczalnie w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

W Sejmie znajdują się obecnie 4 projekty ustaw: o medalu „Siły Zbrojne w służbie Ojczyzny” bibliotekach, zezwoleniach na działalność artystyczną, rozrywkową i sportową oraz o dokonywaniu w księgach wieczystych wpisów na rzecz skarbu państwa w oparciu o międzynarodowe umowy.

W najbliższym czasie ma wpłynąć do łaski marszałkowskiej rządowy projekt kodeksu

POGODA

W ciągu dnia zachmurzenie duże z wielkimi przejaśnieniami i z opadami przeważnie o charakterze przelotnym. Temperatura bezwzględnych zmian. W nocy od 1 do 3 st. a w dzień od 4 do 10 st. na południu. Wiatry dość silne i silne.

Wypadek w zakładach chemicznych w Bydgoszczy

18 bm. krótko przed północą w zakładach chemicznych „Zachem” w Bydgoszczy nastąpił wypadek, w wyniku którego 20 osób odniosło rany. Ofiary wypadku przewieziono do szpitala nr 1 i 2 w Bydgoszczy. Jeden z rannych 34-letni Ryszard Figurski w drodze do szpitala zmarł. Poważniejszych obrażeń doznał ponadto Władysław Piasecki i Zygmunt Setley — mieszkańcy Bydgoszczy, 6 osób po opatrzeniu ambulatoryjnym zwolniono do domu.

Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja, która prowadzi dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku. (PAP)

Barnard dokonuje nowych przeszczepów

Profesor Christian Barnard dokonał w poniedziałek operacji na nowym kandydacie na przeszczep serca. Barnard nie przeszczepił mu jednak nowego serca, ale na miejsce jego zniszczonych zastawek sercowych wszczepił trzy sztuczne zastawki.

Żadna siła nie podważy fundamentów naszej socjalistycznej ojczyzny

Przemówienie Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywnym partyjnym stolicy w dniu 19 bm

DRODZY I SZANOWNI TOWARZYSZE!

W ciągu ostatnich 10 dni zaży w kraju ważne wydarzenia. Niemala część młodzieży studenckiej w Warszawie, a także w innych ośrodkach akademickich w kraju została oszukana i sprowadzona przez wrogie socjalizmowi siły na fałszywą drogę. Siły te zasiały wśród studentów ziarna awanturniczej anarchii, łamania prawa. Posługując się metodą prowokacji wzbudziły umysły części młodzieży, parły do wywołania starć ulicznych, do przelewu krwi.

Nielegalne zgromadzenia i demonstracje uliczne studentów wywołały powszechne pytanie: o co chodzi, dlaczego studenci występują przeciwko władzom państwowym?

Korzystając z zamieszania, jakie wytworzyły demonstracje i inne nielegalne formy działań studentów, niemal jednocześnie z nimi wyszły na ulicę elementy chuligańskie. O ich wyczynach, np. w Warszawie informowała prasa.

Wszystko to wzbudziło do głębi społeczeństwo. Szczególnie ostro, przeciwko mąciwielom porządku społecznego, przeciwko inspiratorom i organizatorom nielegalnych poczynań studentów wystąpiła klasa robotnicza. Cały kraj zalała fala masowych zebrani i wiele tysięcznych wieców robotników, mieszkańców miast i wsi, na których donośnym głosem rozlega się żądanie pokazania społeczeństwu faktycznych sprawców zaistniałego stanu rzeczy i surowego ukarania wszystkich winowajców. Pod adresem władz państwowych, a także pod adresem instancji partyjnych padają słowa krytyki za tolerowanie antysocjalistycznej i reakcyjnej działalności, za pobłażliwość stosunek wobec wrogów naszego ustroju.

Jednocześnie w poszczególnych uczelniach studenci podejmują rezolucje, które ilustrują stan ich umysłów, ich poziom umiejętności politycznego myślenia. Zestawiając treść większości rezolucji studenckich z treścią rezolucji podejmowanych przez załogi robotnicze i masowe wiece ludności można by dojść do wniosku, że między robotnikami, jako klasą a studentami, jako klasą przebiega linia politycznego podziału. Ale wniosek taki byłby z gruntu niesłuszny, do głębi fałszywy. Nie tu przebiega linia podziału.

Linia podziału między socjalizmem a reakcją

W wydarzeniach, jakie miały miejsce w kraju, linia podziału przebiega między socjalizmem a reakcją wszelkiej maści, między polityką przyjaźni i sojuszu polsko-radzieckiego a antyradziecką polityką bankrutów i niedobitków reakcyjnych, między polityką zapewniającą Polsce bezpieczeństwo jej granic i jej wszechstronny rozwój a usiłowaniami zepchnięcia Polski na drogę zguby. Zasadnicza różnica między rezolucjami robotników, a rezolucjami studentów polega na tym, że robotnicy od razu dostrzegli tę rzeczywiście linię podziału, podczas gdy część studentów dała się wprowadzić w błąd garstce reakcyjnych, antyradzieckich indywidualistów.

Sprawy zaszły tak daleko, że muszą się znaleźć w całej rozciągłości na widowni publicznej. Przemilczeć nie wolno już niczego. Nie ma zresztą powodu do uchyłania się od publicznego roztrząsania zaistniałego zjawiska politycznych. Wprost przeciwnie, jest naszym obowiązkiem i jest rzeczą konieczną, aby zjawiska te wprowadzić na forum publiczne, poddać je szerokiej analizie, dyskusji i krytyce. Tylko na drodze takiej operacji może być przecięty wrzód reakcyjny.

Kierownictwo partii, w którego imieniu przemawiam, ani

nie jest w stanie, ani nie może już dzisiaj podnieść, a tym bardziej rozwinąć wszystkich problemów, składających się na całość rzeczy. Na to trzeba czasu, dogłębnej analizy zjawisk. Zrobimy to na pewno w ramach kampanii przygotowawczej do V Zjazdu partii. Ale za czas trzeba już dzisiaj, choćby w skromnym zakresie, jeśli chodzi o naświetlanie ludzkich postaw.

Chcemy przede wszystkim przedstawić społeczeństwu, jak się zaczęły te wydarzenia. Operować będą faktami i dokumentami. Posługując się chronologią zacytuje główną treść tekstu rezolucji przyjętej większością głosów na zebraniu od działu warszawskiego Związku Literatów Polskich.

w tym znakomite inscenizacje w Radio i Telewizji. Wybitniejsze spektakle osiągnęły rekordowe ilości przedstawień. W roku 1965 z okazji dwusetnej rocznicy sceny narodowej 6 teatrów w kraju przygotowało premiery „Dziadów”. Z początkiem 1966 roku odbyła się w Warszawie prezentacja kilku przedstawień „Dziadów” z udziałem teatrów poza warszawskich.

Tak w rzeczywistości przedstawia się ten „jaskrawy przykład” polityki partii i władz państwowych „zagrożającej kulturze narodowej”. Czyżby ci literaci, którzy głosowali za przytoczoną rezolucją, nie zdawali sobie sprawy za czym głosują? Zapewne, byli i tacy, ale redaktorom rezolucji, któ-

ry wypowiadane ze sceny Teatru Narodowego:

„mam być wolny — tak, nie wiem skąd przyszła nowina, lecz ja znam, co być wolnym z ręki Moskwicina, Łotry, zdejmą mi tylko z rąk i nóg kajdany, ale wtłoczą na duszę”.

albo słowa wypowiedziane przez rosyjskiego oficera do dekabrysty Bestużewa:

„...nie dziw, że nas tak prze-
klinają
wszak to już mija wiek,
jak z Moskwy w Polskę na-
syłają,
samych łajdaków stek”.

Te zwłaszcza strofy odpowiadno wyreżyserowane były przyjmowane przez część wi-

Mówiąc o przyczynach dla których zdjęto „Dziady” Dejmka warto jeszcze dodać, że utwór ten miał być poświęcony i był grany dla uczczenia przez Teatr Narodowy 50-lecia Wielkiej Rewolucji Październikowej. Jeśli już podjęto tak wątpliwą decyzję, należało wszystko uczynić, aby inscenizacja tego wielkiego dramatu narodowego wydobyla przede wszystkim te elementy w nim zawarte, które podkreślałyby przyjaźń i współdziałanie rewolucjonistów i demokratów polskich i rosyjskich w walce przeciw caratowi. Tak się jednak nie stało. W uroczysty przebieg 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, jaki miał miejsce w naszym kraju „Dziady” w inscenizacji Dejmka wniosły nieprzyjemny zgrzyt, zostały wykorzystane dla podważenia przyjaźni polsko-radzieckiej.

Ostatni spektakl tych „Dziadów” odbył w dniu 30 stycznia br. zakończył się otwartą wrogą demonstracją polityczną w Teatrze Narodowym, a później na ulicach miasta, w której wzięła udział grupa młodzieży akademickiej.

Z tego co powiedziałem można by sądzić, że u podłoża zwołania nadzwyczajnego walnego zebrania warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich na którym otwarto cykl późniejszych wydarzeń znalazło się zdjęcie ze sceny „Dziadów” dejmkowskich. W rzeczywistości sprawy przedstawiają się zgoła inaczej. Zdjęcie „Dziadów” posłużyło tylko różnym wstecznym i wrogim Polse siłom za pretekst do ich brudnych poczynań.

Intencje prowokatorów

O intencjach organizatorów zebrania warszawskiego oddziału Związku Literatów Polskich świadczy nie tyle i nie tylko podjęta tam rezolucja, lecz przede wszystkim przebieg tego zebrania, treść szeregu przemówień, jakie tam wygłoszono. Inspiratorom zwołania nadzwyczajnego zebrania pisarzy stolicy nie chodziło bynajmniej o uzyskanie wyjaśnień w sprawie zdjęcia „Dziadów”. Chodziło im o zorganizowanie demonstracji pisarzy, o rozpalenie atmosfery podniecenia i niepokoju i przeniesienie jej poza środowisko pisarzy. Chodziło im o rozpalenie walki skierowanej przeciw kierownictwu naszej partii, przeciw rządowi, przeciw władzy ludowej. Te swoje reakcyjne cele zasłonili oszukiwaniem hasłem obrony kultury narodowej.

Przebieg zebrania warszawskich pisarzy trzeba będzie po dać do wiadomości publicznej. Atmosferę tego zebrania, jego wydźwięk polityczny najlepiej oddaje przemówienie Kisielewskiego.

Oto wyjątki z jego przemówienia:

„Byłoby oczywiście rzeczą śmieszną gdybyśmy dzisiaj mówili tylko o sprawie „Dziadów”. Ja bym tak drastycznie mógł powiedzieć że jeśli ktoś przez 22 lata dostaje po głębie i nagle w 23 roku się obraził — to jest coś dziwnego” ... „Jakiej historii uczą się dzieci w szkole? Przecież tam są bzdury” ... Nie istnieje taki historyk, jak Pobóg - Malinowski ... „zaginął Wierzyński i Lechoń” ... „wyrzekliśmy się Ciesława Miłosa” ... „nie się nie mówi o Stanisławie Kocie” ... „Nie istnieje u nas Marian Kukiel” ... „Nie istnieje taki pisarz jak Nowaczyński, bo to endeck” ... „Sprawa dostała się w ręce ciemniaków wyposażonych w absolutną, monopolistyczną władzę”.

Kisielewski podjął także na tym zebraniu obronę niejakiemu Szpotańskiego, który został skazany na 3 lata więzienia za reakcyjny paszkwil zięjący sa dystykiem jadem nienawiści do naszej partii i do organów władzy państwowej. Utwór ten zawiera jednocześnie pornograficzne obrzydliwości na jakie może się zdobyć tylko czło wiek tkwiący w zgniliznie rynsztoku, człowiek o moralności alfonsa.

„Byłem mężem zaufania w procesie młodego człowieka,

Janusza Szpotańskiego” — mówi do pisarzy Kisielewski. „Ten młody człowiek napisał „Szopkę”, którą recytował w towarzystwie przy wódec... skoro Szpotański otrzymał 3 lata, to tak, jak tu nas, 400 osób, to jest 1200 lat więzienia”.

Przemówienie zakończył Kisielewski oświadczeniem, że „opowiada się za rezolucją kolegi Kijowskiego, która stawia sprawę całokształtu na tle tej skandalicznej dyktatury ciemniaków w polskim życiu kulturalnym”.

Dla każdego, kto zna nazwiska, działalność, postawę polityczną ludzi, których Kisielewski wymienił w swym przemówieniu jest rzeczą jasną, że jego ideałem jest restauracja polski burżuazyjnej, antyradzieckiej. Przemówienie to warszawscy pisarze przyjęli spokojnie. Trudno wprost uwierzyć, że w ich obliczu, przy ich udziale, Kisielewski wliczył do dorobku kultury polskiej twórczość Adolfa Nowaczyńskiego. Ten pisarz endecki jest bowiem czolowym antysemitą okresu międzywojennego, najbardziej zażartym żydózcercą, kipiącym nienawiścią do Żydów. W latach międzywojennych wydał on kilkanaście książek poświęconych walce z Żydami. Antysemityczne publikacje książkowe Adolfa Nowaczyńskiego noszą tytuły: „Mocarstwo anonimowe”, „Moja przejażdżka po Palestynie”, „Góry z piasku”, „Plewy i perły”, „Tylko dla kobiet”, „Poznaj Poznań”, „Warta nad Wartą”, „Żydy w karykaturze” i inne tytuły. Czyżby warszawscy literaci nie wiedzieli tego?

Czas nie pozwala mi na cytowanie wypowiedzi innych pisarzy. Ta ich część, która stanowiła większość na tym zebraniu i przyjęła cytowaną już rezolucję Kijowskiego, Jasienicy i kilku innych jej współautorów, prześcigała się w ponurej demagogii oszczerstw oczerniających wszystkich, co zostało w Polsce Ludowej dla rozkwitu kultury narodowej uczynione. Z ponurą zaciętością atakowano ten wpływ i tę rolę, jaką państwo nasze odgrywa w rozwoju kultury.

Miliardowe nakłady państwa na kulturę

Przemilczano, że państwo przeznacza na cele kulturalne miliardowe sumy. Tylko dotacje do teatrów wyniosły w roku ubiegłym ok. 700 mln zł, w tym 14 mln zł dla Teatru Narodowego.

Do każdego biletu w tym teatrze państwo dopłaca około 70 zł. Przemilczano, że państwo świadczy bezpośrednio na rzecz pisarzy przekazując im poważne sumy za pośrednictwem ich związku. Zapewne, nieleden z tych co głosowali za rezolucją Jasienicy, Kijowskiego i spółki oczerniającej i szkalującej politykę kulturalną państwa, korzysta z tych subwencji, jakie państwo udziela Związkowi Literatów. Te dotacje i subwencje powstają z pracy narodu, z pracy tych, których jasnie oświecony wróg Polski Ludowej — Kisielewski określił pogardliwie mianem ciemniaków.

Zarówno w przygotowaniu zebrania warszawskich pisarzy i jego przebiegu, jak i w inspirowaniu i organizowaniu młodzieży akademickiej do wystąpień rzekomo w obronie „Dziadów” i twórczości Mickiewicza, jedną z czołowych ról odegrał Paweł Jasienica. Jego prawdziwe nazwisko brzmiało inaczej. Nazywa się on Leon Lech Beynar. Co to za osobnik?

W lipcu 1948 r. Paweł Jasienica został aresztowany w Krakowie. W toku śledztwa udowodniono mu przynależność do bandy „Łupaszki”, do której wstąpił po zdezerterowaniu z Wojska Polskiego i w której pozostawał do sierpnia 1945 r., pełniąc początkowo funkcję adiutanta, a następnie zastępcę dowódcy bandy. Banda ta grasowała na terenach województwa białostockiego, dokonywała z bronią w ręku napadów na posterunki Milicji Obywatelskiej, na placów-

„Ciąg dalszy na str. 3



Sala Kongresowa podczas spotkania aktywnego partyjnego stolicy z I Sekretarzem KC PZPR.

CAF - Telefoto

rych było kilku, nie postawiłbym takiego zarzutu.

Trzeba teraz odpowiedzieć na pytanie dlaczego „Dziady” w inscenizacji Dejmka zostały zdjęte ze sceny Teatru Narodowego? Dlaczego w tylu innych inscenizacjach ukaziwane były bez przeszkód i do piero inscenizacja Dejmka wywołała sprzeciw?

Dzielnica ta jest mi daleka. Nie wiem po prostu co wolno, a czego nie wolno robić reżyserowi, który dostaje w swe ręce materiał twórcy dla plastycznego ukształtowania go na scenie teatralnej. Nie wiem, czy reżyser ma prawo wprowadzić do scenicznej treści spektaklu dedykację, w którą autor zaopatrył swe dzieło. Nie wiem, czy reżyserowi wolno nakazywać aktorom, aby zwracali się wprost z rampy do publiczności wbrew wyraźnym wskazaniom autora zawartym w jego dziele. Nie wiem też, czy ktokolwiek ma prawo wprowadzać do spektaklu akcenty, zwłaszcza o wielkiej dramatycznej wymowie, których w ogóle brak w dziele autora. A wszystko to miało miejsce w „Dziadach” inscenizacji Dejmka. Na te tematy niech dyskutują fachowcy. Ale nawet gdyby jakiś autor tet orzekł, że Dejmowski wolno było dokonać tych wszystkich zmian w „Dziadach” Mickiewicza, władze sprawujące zwierzchnictwo nad działalnością kulturalną nie mogłyby zamknąć oczu na to, co się działo na przedstawieniach „Dziadów” w inscenizacji Dejmka. Przedstawienia te stały się bowiem odskocznią do politycznych demonstracji o wymowie antyradzieckiej.

Nie będziemy tu mówić o epoce, w której Mickiewicz tworzył swe dzieła. Aby dobrze odebrać teatralny spektakl mickiewiczowski „Dziadów”, zwłaszcza w inscenizacji Dejmka, trzeba się wczuć w tę epokę, trzeba nie tylko umieć, ale przede wszystkim chcieć oddzielić przeszłość od teraźniejszości. Ogromna rola odgrywa tu reżyser, inscenizator, duża siła sugestywna jest gra aktora. W zależności od tego odbiera się właściwie, lub niewłaściwie takie np. strofy „Dziadów”; tak jak by

Prawda o „Dziadach”

Tak więc zgodznie ze stanowiskiem określonym w tej rezolucji jaskrawym przykładem wszystkich grzechów głównych, jakie od wielu lat obciążają rzekomo sumienie partii i władz państwowych w kierowaniu działalnością kulturalną stał się zakaz przedstawień „Dziadów” w inscenizacji Kazimierza Dejmka. Zachodzi więc potrzeba publicznego wypowiedziania się z tego grzechu głównego, wyjaśnienia tego „szczególnie jaskrawego przykładu” gwałcenia i hamowania rozwoju kultury narodowej.

Sięgnijmy po prawdę, po fakty.

W okresie powojennym utwory Mickiewicza ukazywały się w łącznym nakładzie około 9 milionów egzemplarzy. W ubiegłym roku III część „Dziadów” ukazała się w nakładzie 150 tys. egzemplarzy, a w bieżącym roku przewiduje się wydanie czterech tytułów dzieł Mickiewicza o łącznym nakładzie 400 tys. egzemplarzy. Począwszy od roku 1955 „Dziady” mickiewiczowskie oglądało społeczeństwo polskie w 17 realizacjach scenicznych,

Przemówienie Władysława Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 2

W Wojsku Polskiego i na ludność cywilną podejrzana o sympatyzowanie z Polską Partią Robotniczą.

W szczególności w śledztwie zebrano dowody wskazujące na to, że Jasienica w kwietniu 1945 r., kierując grupą, do której należał, dokonał napadu na miejscowość Narewkę, podczas którego rozbrojono kilku milicjantów i zabrano broń z posterunku Milicji Obywatelskiej. Zamordowano 4 członków Polskiej Partii Robotniczej i obrabowano spódnice. W tym samym miesiącu, kierowana przez Jasienicę banda wykonała wyrok śmierci na mieszkańcu wsi w okolicy Puszczy Białowieskiej oraz dokonała napadu na 20-osobową grupę członków Związku Walki Młodych, których rozbrojono na naga i dotkliwie pobito. Również w kwietniu 1945 r. Jasienica i jego grupa dokonała napadu na posterunek Milicji Obywatelskiej w Bochach, powiat Bielski Podlaski, podczas którego zamordowano kilku funkcjonariuszy. Ponadto w rejonie Puszczy Białowieskiej Jasienica uczestniczył w spaleniu wioski zamieszkałej przez ludność białoruską, a nieco później w napadzie na spódnice w Siemiatyczach, oraz w dwóch napadach na oddziały Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej. W wyniku tych napadów zabito kilkunastu żołnierzy.

W toku śledztwa Jasienica przyznał się, że działał w bandzie „Łupaszki” i że dopuścił się zarzucanych mu zbrodni.

W dniu 3 maja 1949 r. śledztwo przeciwko Jasienicy zostało umorzone z powodów, które są mu znane. Został on zwolniony z więzienia.

Należy dodać, że „Łupaszko” i wielu członków jego bandy zostało aresztowanych i skazanych przez sąd na kary śmierci.

Kierownictwo naszej partii uważa, że nie należy wyciągać na światło dzienne działalności i postaw ludzi, którzy w pierwszym okresie Polski Ludowej podnosili przeciwko niej swoją rękę. Ołbrzymia większość tych ludzi dawno już usławiła sobie swoje błędy przeszłości. Dzisiaj żyją i pracują spokojnie i z pożytkiem dla kraju, dla Polski Ludowej. Jeśli dzisiaj odeszliśmy od tej zasady w stosunku do Jasienicy, to dlatego, że człowiek ten faktycznie nie zwał się swoją przeszłością, myśli nadal swoimi dawnymi kategoriami politycznymi.

Na zebraniu pisarzy warszawskich Jasienica przejawiał bardzo aktywną działalność. Zaraz na wstępie postawił wniosek, aby głosowanie nad rezolucjami, które zostały zgłoszone nosiło charakter tajny. Wniosek ten został przyjęty. Jasienica i pozostali organizatorzy tego zebrania nie chodzili bowiem o Mickiewicza, za którym nie trzeba było głośno, lecz o organizowanie walki z naszą partią, z władzami państwowymi i dla tej przyczyny wybrali tajne głosowanie.

Jasienica ma bogate doświadczenie działalności konspiracyjnej, wie, jak należy organizować walkę z przeciwnikiem, jakie metody i taktikę należy stosować na poszczególnych etapach tej walki. Zna on dobrze zapętlony patriotyczny, a zarazem łatwowierność młodzieży akademickiej. Nawlażył więc kontakty z poszczególnymi studentami, m. in. z Michnikiem. Przemawiając na zebraniu pisarzy warszawskich Jasienica oświadczył: „niedawno temu, Sejm otrzymał krótki, zaledwie 2—3 zdania, protest studentów warszawskich. Ten protest podpisało 3.140 ludzi”. „Ta młodzież, która demonstrowała (w dniu 30 stycznia br.) przeciwko decyzji zjazdu „Dziadów” jest młodzieżą dobrą, ta, która dowodzi, że obchodzi ją coś więcej, poza własną karierą”. Jasienica był dobrze poinformowany. Rzeczywiście, na petycji studentów przesłanej do Sejmu w

dnia 16 lutego br. przez studentkę Irenę Lasotę-Hirsowicz figuruje 3.145 podpisów w tym tylko 1.469 podpisów czytelnych.

Jak hałamucono młodzież

Inspiratorzy i organizatorzy antysocjalistycznych poczynań zalecili pisarzom tajne głosowanie nad ich rezolucją, natomiast młodzieży akademickiej polecono, aby w sposób czytelny składała swe podpisy pod dostarczonym im tekstem petycji. Dlaczego? Z prostej przyczyny: zbiorowy podpis, to zbiorowa więź solidarności. Aby doprowadzić do wydarzeń, które później miały miejsce, organizatorzy tych wydarzeń uważali za konieczne stworzyć taką solidarność. Ich rozumowanie sprowadza się do tego, że im bardziej student dąży do władzy państwowej, tym bardziej będa się bali, zwłaszcza ci, którzy podpisali petycję. I dlatego właśnie kazali im te petycje podpisywać, chociaż ołbrzymia większość podpisanych bądź nie wiedziała nawet co podpisuje, bądź też składała swój podpis w najlepszej wierze nie znając zamierzeń i celów inspiratorów i organizatorów tej akcji.

W dniu 6 marca Jasienica skierował datowany 3 marca list do rektora Uniwersytetu Warszawskiego w sprawie przeciwności, którym wszczęto postępowanie dyscyplinarne za udział w zakładaniu porządku publicznego. Treść tego listu przytaczam w całości:

Wpan profesor doktor Stanisław Turski Rektor Uniwersytetu Warszawskiego Magnificencjo!

Fakt zakazu dalszych przedstawić „Dziadów” mickiewiczowskich w inscenizacji Kazimierza Dejmki głęboko dotknął i rozgoryczył tę część społeczeństwa, której losy kultury narodowej nie są obojętne. Deklaracja, uchwalona przez nadzwyczajne walne zebranie oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich w dniu 29 lutego br. określiła to rozgoryczenie, jako kłopotliwe.

Młodzież akademicka pierwsza zaprotestowała przeciwko zakazowi, składając przez to dowód postawy obywatelskiej. Jesteśmy przekonani, że ten jej postęp w piękny sposób wzbogaci historię wyższych szkół warszawskich.

Dowiadujemy się obecnie, że kilku spośród tych studentów wytyczono sprawy dyscyplinarne.

Apelujemy do jego Magnificencji, by mocą swej władzy rektorskiej zechciał umorzyć postępowanie dyscyplinarne przeciwko młodemu ludziom, którzy — naruszając, być może, przepisy porządkowe — okazali się wiernymi kulturze narodowej i ogólnoludzkiej.

Prosimy o przyjęcie wyrazów naszego szacunku”.

List ten opracował Jasienica z Janem Józefem Lipskim, a oprócz Jasienicy podpisali go Antoni Słonimski, M. Jastrun, M. Wańkiewicz, T. Konwicki, J. Andrzejewski, A. Ważyk i J. Bocheński.

3 marca br. w mieszkaniu Jacka Kuronia zebrali się kilkunastuosobowa grupa ludzi, głównie studentów pochodzenia żydowskiego, znanych z rewizjonistycznych wystąpień i poglądów. W czasie tego spotkania omawiano sprawę zorganizowania demonstracji na UW w dniu 8 marca. Dzień ten wybrano dlatego, że jest to dzień Święta Kobiet, co miało ułatwić organizację demonstracji i spowodowanie zamętu. Na wiec ten została przygotowana rezolucja domagająca się cofnięcia sankcji dyscyplinarnych podjętych przeciwko Michnikowi i Szlajferowi, którzy zostali relegowani z Uniwersytetu Warszawskiego. List wysłany przez Jasienicę do rektora tego uniwersytetu dotyczył tej samej sprawy. Akcja była ściśle skoordynowana.

Należy tu dodać, że o relegowaniu Michnika i Szlajfery przesądził ostatecznie fakt, że w dniu 31 stycznia br. spotkali się oni w sposób konspiracyjny, w późnych godzinach

wieczornych z korespondentem jednego z pism zachodnich i przekazali mu fałszywe informacje, które zostały następnie wykorzystane w oszczerczej kampanii propagandowej przeciwko Polsce.

W dniu 8 marca br. na dziedzińcu UW zebrali się ok. 1500 studentów nie mając na to zezwolenia władz uczelnianych. Przebieg tego wiecu relacjonowała już prasa. Przypomnę tylko, że elementy najbardziej aktywne nadawały zgromadzeniu agresywny i wicherzający charakter. Wzniesiono tam hasła o wrogu i demagogicznej treści. Wspomniana już Irena Lasota odczytała rezolucję protestującą przeciwko relegowaniu z UW Michnika i Szlajfery oraz popierającą uchwałę zebrania o działu warszawskiego ZLP. Na wiecu zebrani udali się pod siedzibę Rektora UW. Prorok prof. Rybicki wezwał studentów do rozejścia się, do rozwiązania tego nielegalnego wiecu. Demonstrujący nie usłuchali tego wezwania i nadal wznosili wrogie hasła i okrzyki.

W tej sytuacji na dziedzińcu uniwersyteckim wszedł aktyw robotniczy z mobilizowanym przedtem przez kierownictwo warszawskiej organizacji partyjnej, które znało zamierzenia organizatorów wiecu i słuszenie żywiło obawę, aby nie doprowadził oni do zaburzeń.

Robotnicy spotkali się z obelgami i prowokacyjnymi okrzykami. Aktywni robotnicy nie udało się przekonać studentów. Podlegając agresywnej grupie prowodyrów do prowadzili do zaatakowania robotników. W tej sytuacji wprowadzono na teren uniwersytecki grupę Ormowców. Jeszcze bardziej rozjątrzyło to prowodyrów awantur. Doszło do incydentów, w których byli porównani zarówno studentów, jak i Ormowcy. Sytuacja stała się coraz bardziej napięta i niebezpieczna. Pragnąc ją opanować kierownictwo zespołu czuwającego nad porządkiem publicznym zdecydowało się na użycie Milicji Obywatelskiej, która przywróciła porządek.

Przebieg późniejszych zajęć znają towarzysze z referatu i sekretarza Komitetu Warszawskiego tow. Kępy, oraz z informacji prasowych.

Polityczne cele inspiratorów zajęć

Inspiratorzy i organizatorzy awantur ulicznych czynili wszystko, aby doprowadzić do przelewu krwi. W tym celu za stosowali brudne metody prowokacji. W dniu 9 marca, przy pomocy ulotek, napisów, telefonów, rozpuścili prowokacyjną wieść jakoby podczas zajęć ulicznych w Warszawie doszło do wypadków śmiertelnych. Przytoczę treść kilku ulotek, napisów, wezwań itp. Ilustrujących metody prowokatorów:

„Precz z gestapo — studentka ich niewinna ofiara. Studentka UW Maria Baraniecka nie żyje! Pogrzeb w poniedziałek o godzinie 12. Pomścicie zabłądzoną dziewczynę! Pomścicie krew studentów polskich! Cześć pamięci Janiny Brzoz zamordowanej bestialstwem przez siepaczy z Gołędzinowa w piątkowych demonstracjach studentów i młodzieży warszawskiej o wolność słowa”.

W odezwie do studentów Politechniki Warszawskiej czytamy: „nasza koleżanka z uniwersytetu nie żyje — była współtowarzyszka walki każdego z nas i taką pozostanie w naszej pamięci. Zbrodniarze z Gołędzinowa mordujący pałkami bezbronną dziewczynę przypominają nam jako żywo stalinowski terror sprzed lat”.

Musiabym poświęcić z pół godziny czasu, aby zacytować udokumentowane wypowiedzi w rodzaju takich, jak: „jedna z dziewcząt, która była w ciąży zmarła dzisiaj rano z pocięcia, a chłopak, który ją bronił jest w beznadziejnym stanie”. „Nasi ludowi gestapowcy zatłukli jedną z dziewcząt na ulicy. Pogrzeb będzie w poniedziałek. Jeden profesor leży ciężko ranny”. „Na murach Akademii Sztuk Pięknych pojawił się nekrolog dziewczyny, która została zabita. Druga dziewczyna, wnuczka dziennikarza Kozickiego leży w

szpitalu. Jeden chłopiec walcząc ze śmiercią, inni mają połamane żebra, jeszcze ktoś inny stracił oko”. „Zmarła dziewczyna była studentką IV roku pedagogiki w czwartym miesiącu ciąży. Pochowano ją w nocy”.

Ta przygrywka prowokatorów miała na celu doprowadzenie do przelewu krwi.

Mógłbym znowu cytować w nieskończoność ich hasła zawarte w ulotkach, plakatach itp. w rodzaju takich, jak: „bij PZPR! chwycmy za broń! precz z komunizmem! zrzućmy moskiewskie jarzmo! przeżyjmy potop szwedzki, przeżyjemy i sowiecki. Nie żałujmy kamieni ani cegieł dla milicjantów i innych s...nów. Precz z ZSRR! precz z rządami Gomułki”.

Jest rzeczą znamioną, że w tych nielegalnych ulotkach z reguły nie wspomina się o „Dziadach” Mickiewicza. Inspiratorom i organizatorom awantur ulicznych, na tym etapie eskalacji ich akcji „Dziady” mickiewiczowskie stały się już po prostu niepotrzebne.

Chciałbym w tym miejscu zauważyć, że w dniu 2 marca, a więc przed tymi zajściami. Komitet Warszawski zebrał aktywny partyjny zjazd w związku z przebiegiem nadzwyczajnego zebrania oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich, które — jak już wspominałem — odbyło się 29 lutego. Warszawski aktyw partyjny przyjął na swym zebraniu obszerną rezolucję, której fragment końcowy brzmi następująco:

„... aktyw społeczno-polityczny Warszawy zwraca się z prośbą do Komitetu Centralnego PZPR o umożliwienie obejrzenia zdjętego spektaklu „Dziadów” Adama Mickiewicza w reżyserii K. Dejmki przedstawicielom załóg warszawskich zakładów pracy”.

Zgadza się z tym wnioskiem, a nawet uważamy, że krag widzów można rozszerzyć i na inne środowiska.

Za udział w nielegalnych demonstracjach i zajęciach ulicznych w dniach od 8 do 15 marca br. na terenie całego kraju zatrzymano ogółem 1208 osób, w tej liczbie 367 studentów różnych wyższych uczelni. Z przytoczonej liczby zatrzymanych zwolniono wskutek braku dowodów winy 687 osób, w tym 194 studentów. Sądy ukarały w tym czasie 50 osób, w tym 20 studentów. Kolegia administracyjne — 157 osób, w tym 47 studentów. Sprawy pozostałych zostały skierowane bądź do sądów, bądź do kolegiów karno-administracyjnych, które do 15 marca br. nie podjęły jeszcze swoich orzeczeń.

W czasie interwencji we wszystkich zajęciach na terenie kraju do dnia 15 bm. włącznie przy przywracaniu porządku publicznego zostało rannych lub odniosło uszkodzenia ciała: 43 osoby z aktywną robotniczą, 31 osób funkcjonariuszy ORMO, 72 funkcjonariuszy MO.

Towarzysze!

Podstawowym zagadnieniem, które nurtuje aktyw partyjny i którego wyświetlenie winniśmy całemu społeczeństwu — jest polityczna istota omawianych wydarzeń.

Głównym zadaniem naszej partii w chwili obecnej jest uświadomienie całemu narodowi, wszystkim robotnikom, chłopom i inteligencji polskiej oraz całej młodzieży, zarówno tej, która w dyscyplinie i z pełnym poczuciem odpowiedzialności pracuje i uczy się, jak i tej, która dała posłuch fałszywym prorokom — o co toczy się walka, w imię jakich celów politycznych zdegradowano funkcjonowanie wielu wyższych uczelni i zakłócono spokojną pracę i normalne życie naszych miast.

Dla odpowiedzi na to pytanie nie wystarczy analiza hasła, w imię których wzywano studentów na wiece. Dla każdego kto rozumie prawa walki politycznej jest już oczywiste, że problem ostatniej inscenizacji „Dziadów”, domaganie się tzw. rozszerzenia wolności kultury i nauki, a nawet protesty przeciw akcji milicyjnej stanowią jedynie dymną zasłonę, za którą inspiratorzy ostat

niach usiłują ukryć swoje rzeczywiste cele. Liczą oni na to, że z tych pozornie niewinnych hasła oszołomi młodzież, zdeorientuje kadre naukowe i wprowadzi zamęt do świadomości części społeczeństwa.

Obowiązkiem naszym jest rozwianie tej dymnej zasłony, wydobycie na powierzchnię i pokazanie całemu narodowi rzeczywistych celów politycznych, które przyswiewiają inspiratorom i organizatorom zajęć. W ciągu ostatnich kilkunastu dni wyrzadzili oni Polsce, narodowi polskiemu szkody, które trzeba będzie długo odraabiać. Ich polityka, gdyby mieli oni siły i możliwości do jej użyczenia, byłaby polityką grzebania Polski.

Wnioski z historycznych doświadczeń

Jesteśmy jednym z niewielu narodów Europy, który przez większość swej nowoczesnej historii był pozbawiony niepodległego bytu państwowego.

Państwo polskie — potężne w dobie Odrodzenia — zostało w XVIII wieku zredukowane do pozycji zależnej, a później wymazane na 130 lat z mapy politycznej. Następnie po 20 latach od odzyskania niepodległości w 1918 roku kraj nasz ponownie znalazł się pod obcym jarzmem, a naród polski stanął w obliczu wręcz biologicznej zagłady.

Naród wystawiany przez historię na takie próby, jeśli chce istnieć i rozwijać się, jeśli pragnie utrwalić swoją niezaświeżoną państwową muszę z tych doświadczeń historycznych wysnuć dla siebie należyte wnioski, musi zdobyć się nie tylko na niezłomny hart ducha i siłę uczuć, ale również posiadać mądrość polityczną i zdolność rozumienia swych zasadniczych interesów.

Przed 200 laty Rzeczpospolita Szlachecka zgubiła egoizm i warcholstwo magnaterii. Nie sądzę, że wolne od odpowiedzialności za upadek tego państwa i inne warstwy, które posiadały możliwość kształtowania polityki państwa, a nie do były się lub za późno zdobyły się na program ratowania kraju.

U źródeł klęski wrześniowej leżała beznadziejność i wręcz przesłaneczka z punktu widzenia interesów Polski polityka wewnętrzna i zagraniczna ówczesnych warstw kierowniczych, tj. obszarników i burżuazji i reprezentujących jej sił politycznych.

Wrześniowy los Polski burżuazyjnej dla nas, komunistów, nie był niespodzianką. Grzebanie jej niepodległości rozpoczęło się nieomal w momencie jej narodzin. Wyprawa na Kijów, krwawe brutalne rozprawy z rewolucyjnym ruchem robotniczo-chłopskim, za jądła wrogość klas rządzących do Związku Radzieckiego w konsekwencji musiały doprowadzić na nasz kraj klęskę wrześniową. Ale odpowiedzialność za tę tragiczną klęskę spada również na tę część narodu, która popierała rządy burżuazyjne, a zwłaszcza na znaczną część ówczesnej inteligencji, która w duchu polityki tych rządów urabiała duszę narodu, kształtowała jego myśl polityczną.

Jedynie świadoma część klasy robotniczej prowadziła konsekwentną walkę przeciw sanacyjnym grabarzom Polski przy współdziałaniu z radykalnym odłamem ruchu chłopskiego i postępowych grup inteligencji. Partia klasy robotniczej — Komunistyczna Partia Polski — mimo jej błędów, była jedyną partią polityczną w Polsce, która wysuwała realny program uratowania naszej ojczyzny przed katastrofą wrześniową.

W noc okupacji hitlerowskiej wszystkie polskie ugrupowania podziemne — poza tzw. Narodowymi Siłami Zbrojnymi — walczyły z Niemcami. Naród nasz jest dumny z tego, że nie wydał ze swego łona Quislingów. Jednakże wśród wszystkich walczących z okupantem ugrupowań politycznych jedynie Polska Partia

Robotnicza wysunęła prawdziwe wnioski z doświadczeń historii i niestety, tylko ona jedna miała słuszny program i tylko ona wskazywała narodowi niezawodną drogę ku niepodległości i odrodzeniu państwa.

Z żalem trzeba stwierdzić, że historycy, uczeni, profesorowie, duża część inteligencji dowiodła wówczas w praktyce, że nie nauczyła się niczego z doświadczeń historii, była politycznie ślepa, nie potrafiła dostrzec, gdzie leży polska racja stanu. Używając terminologii Kisielskiego tę naszą polską rację stanu umieli dostrzec tylko „ciemniacy” reprezentujący polityczny rozum polskiej klasy robotniczej.

Kamieniem węgielnym myśli politycznej PPR były sojusze Polski z Związkiem Radzieckim, jako decydujący warunek odzyskania i utrwalenia niepodległości Polski oraz socjalistyczna przebudowa ustroju społecznego, jako jedyna droga wyzwolenia naszego kraju z cofania. Tworząc w podziemiu wraz z lewicowymi socjalistami i radykalnymi ludowcami Krajową Radę Narodową i obejmując w 1944 roku władzę na wyzwolonej ziemi polskiej, partia nasza nie miała jeszcze za sobą świadomego poparcia większości narodu. Miała ona jednakże historyczną rację i na tym polegała jej siła polityczna. Dzięki słuszności swego stanowiska, dzięki zdecydowaniu i ofiarności swych szeregów PPR pozyskała dla swoich ideałów klasę robotniczą, a następnie zdobyła poparcie większości narodu.

Myśl politycznej i programowej Polskiej Partii Robotniczej oraz całemu obozowi demokracji polskiej siły reakcji reprezentowane przez rząd emigracyjny przeciwstawiały teorię dwóch wrogów, zapiekłą nienawiść do ZSRR, dążenie do rozbicia koalicji antyhitlerowskiej i rachuby na trzecią wojnę światową.

Znaczenie sojuszu i przyjaźni z ZSRR

Dobrze świadczy o politycznej mądrości narodu polskiego to, że w najbardziej przełomowym okresie swej historii nie dał posłuchu reakcji, że poszedł za głosem klasy robotniczej i jej partii, że zawierzył swoje losy tym „ciemniakom”. To właśnie ci „ciemniacy” oparli politykę zagraniczną Polski o sojusz z ZSRR i zbudowali nie wzruszony fundament niepodległości naszego państwa. To polityce naszej partii Polska zawdzięcza powrót nad Odrę, Nysę i Bałtyk. To ci „ciemniacy” wprowadzili Polskę na drogę rozwoju gospodarczego i rozwiązały podstawowe problemy bytu narodowego, z którymi przez wiele pokoleń nie mogły uporać się klasy posiadające.

W walce o władzę ludową, o reformę rolną i nacjonalizację przemysłu, o zasiedlenie ziem zachodnich padło wówczas ponad 15 tysięcy robotników i chłopów, żołnierzy i inteligentów z rąk politycznych przyjaciół Pawła Jasienicy.

Po 23 latach Polska Ludowa pod kierownictwem partii klasy robotniczej dźwigała się z zacołania, zbudowała nowoczesny przemysł, rozwinęła rolnictwo. To właśnie ta polityka, którą piętnowano na nadzwyczajnym zebraniu ZLP i przeciw której podjęto młodzież sprawiła, że dziś każde polskie dziecko kończy co najmniej 8-letnią szkołę, a połowa każdej generacji zdobywa pełne średnie wykształcenie.

Łatwo sobie wyobrazić jaki byłby los narodu polskiego, jeśli w 1944 r. zamiast „ciemniaków” doszliby do władzy jaśnieńscy. Byłaby to Polska bez ziem zachodnich, skłócona ze Związkiem Radzieckim, biedna, zacołana i przeludniona, zależna od Niemiec, od mocarstw imperialistycznych byłaby pionkiem w

Ciąg dalszy na str. 4

Przemówienie Władysława Gomułki

Ciąg dalszy ze str. 3

ich grze, byłaby niczym, gdyż dla takiej Polski nie byłoby w ogóle miejsca we współczesnej Europie.

Od drugiej wojny światowej w polskiej myśli politycznej ścierały się dwie zasadnicze koncepcje. Jedna — nasza, socjalistyczna, określająca generalny kierunek polityki Polski Ludowej, i druga — wyrażająca interesy i poglądy reakcji.

Wroga propaganda reakcyjnej emigracji

Sily reprezentujące tę drugą, reakcyjną linię mają ograniczone możliwości występowania ze swoim programem tutaj, w kraju. Natomiast za granicą, na emigracji korzystają one nie tylko z pełnej wolności, lecz także z sutożasiłków materialnych i pomocy imperialistycznych wywiadów. Tam wydają dziesiątki piśm i szeroko propagują swoje stanowisko. Jeśli analizować treść publikacji reprezentujących poglądy przeróżnych, zwalczających się i rywalizujących o udział w obcych kierunkach politycznych — to okaże się, że wszystko, co mają one do zaproponowania narodowi polskiemu — sprzeczne jest do fanatycznego, wręcz obłędnego antysowietyzmu, do idei atomowej krucjaty antykomunistycznej.

Pod tym względem z polską reakcyjną prasą emigracyjną nie może konkurować nikt, ani prasa NRF-owska, ani żadne inne ośrodki antykomunistycznej i antyradzieckiej propagandy.

W jednym z największych numerów „Jutra Polski” organu resztek mikołajczykowski go PSL w Londynie, roi się od wezwań do „zmiażdżenia” ZSRR, do pogrzebania go „głębo w ziemi i w archiwach historii”. Dla andersowskiego „Orla Białego” z maja 1967 r. nawet Stany Zjednoczone są niedość antykomunistyczne, gdyż zamiast rozwijać zbrojną „krucjatę antykomunistyczną” w Europie, w Polsce, podjęły ją w Azji, w Wietnamie.

Oczywiście z taką obłędną polityką eksponenci sił reakcyjnych mogą występować jedynie na użytek białych emigrantów. W kraju taka koncepcja polityczna nie może trafić do nikogo. Frontalne, otwarte atakowanie socjalizmu i sojuszu polsko-radzieckiego demaskowałoby jedynie siły reakcyjne w oczach nawet tej części naszego społeczeństwa, które reakcja chciałaby oszukać i pozyskać. Zdają sobie z tego sprawę również główni dyrygenci międzynarodowego chóru antykomunistycznego z amerykańskich ośrodków wywiadowczo-dywersyjnych.

Dlatego też finansują oni nie tylko „Orla Białego”, ale i „Kulturę” paryską, która reprezentuje inny kierunek polityki reakcyjnej, bardziej perfidny i bardziej dostosowany do realnego układu sił.

Najbardziej reprezentacyjnym przedstawicielem tego kierunku jest czołowy publicysta tego pisma Juliusz Mieroszewski. Unika on w swych publikacjach prymitywnego antysowietyzmu, a nawet uśadnia potrzebę „rewizji tradycyjnej polskiej polityki wobec Rosji — ponieważ jak przysięga — polityka ta przyniosła nam (to znaczy reakcji) same klęski i zawody”. „Logicznie rzecz biorąc — pisze on mamy przed sobą tylko dwa rozwiązania, albo Rosję pobić, albo się z nią ułożyć. Ponieważ nie możemy jej pobić, musimy się z nią ułożyć”.

Można by więc pomyśleć, że pan Mieroszewski opowiada się za sojuszem polsko-radzieckim. Są to jednak pozory. Chciałby on „układać się” ze Związkiem Radzieckim, ale na określonych warunkach. „Rosję siewicką trzeba albo pobić, albo zeuropeizować” — pisze Mieroszewski. A pod „europaizacją” ten przysięgły Europejczyk rozumie oczywiście obalenie socjalizmu. Narzę-

dziem tej „europaizacji” Związek Radziecki miałby być „zeuropeizowany” uprzednio przy pomocy rewizjonistów kraje demokracji ludowej, a zwłaszcza Polska. „Gdyby Polacy” Czesi i Węgrzy mieli po temu możliwości, wypracowali by z czasem kompromisowy model ustrojowy, który nie byłby ani komunizmem, ani kapitalizmem”. Inaczej mówiąc „ni pies, ni wydra, coś na kształt świda”.

Dlaczego poświęcam tyle miejsca politycznym dywagacjom Mieroszewskiego, redaktora paryskiej „Kultury” finansowanej przez wywiad amerykański? Dlatego przede wszystkim, że istnieje polityczne i ideologiczne powinowactwo między linią Mieroszewskiego, a hasłami i koncepcjami politycznymi inspiratorów ostatnich wydarzeń.

Jasienica, Kisielewski czy Słonimski — podobnie jak Mieroszewski — chcą wmówić naiwnym, że oni realizowali by również sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim, że Polska, w której socjalizm został obalony i zastąpiony „czymś pośrednim” mogłaby utrzymać nadal sojusz ze Związkiem Radzieckim. Chcą oni w ten sposób ukryć przed naszym narodem rzeczywiste niebezpieczeństwo jakim grozi ich polityka.

Sojusz w polityce zawsze opiera się na obopólnych interesach. Tam, gdzie kończą się obopólne interesy — tam kończy się również sojusz. Polska bez sojuszu z ZSRR nie mogłaby obronić i utrzymać swych ziem zachodnich, nie mogłaby stawić czoła imperializmowi niemieckiemu, nie mogłaby istnieć jako państwo niepodległe. Tylko socjalistyczna, kierowana przez partię klasy robotniczej Polska jest dla ZSRR sojusznikiem pewnym, sojusznikiem, na którym można polegać, sojusznikiem, który rywalizuje z systemem socjalistycznym w walce z imperializmem.

Gwarantem socjalizmu w Polsce i sojuszu ze Związkiem Radzieckim jest przede wszystkim nasza partia. Każdy kto podejmuje walkę przeciw naszej partii i systemowi socjalistycznemu — obiektywnie, czy zdaje sobie z tego sprawę, czy też nie — podrywa fundamenty bytu narodu polskiego. Ci, którzy dziś wzywają do walki z naszą partią nie są jedynie wrogami Polski, jak takiej. Gdyby zdołali osiągnąć swe cele, stali by się grabarzami niepodległości narodu, zgwałciliby mu ten sam los, jak magnateria z 1794 r. i jak burżuazja w 1939 roku.

Dlaczego ziarno demagogii wydało plon?

Towarzysze!

Aby wnikać dogłębnie w obecną sytuację polityczną w naszym kraju nie wystarczy wyciągnąć na światło dzienne inspiratorów i organizatorów wystąpień w środowisku literackim i studenckim. Nie wystarczy też zdejmować oszukańczy charakter hasła, z którymi szli oni do młodzieży studenckiej oraz ujawnić rzeczywiste cele polityczne im przyświecające. Musimy odpowiedzieć również na pytanie: dlaczego ziarno demagogii padło na podatny grunt i wydało plon? Dlaczego argumenty i hasła siewców zamętu trafiły do umysłów części młodzieży i skłoniły ją do nieodpowiedzialnych wystąpień i nieposłuszeństwa wobec władz akademickich?

Byłoby oczywiście błędem gdybyśmy przeoczyli, że tylko część młodzieży studiującej poszła na lep demagogicznej agitacji i dała się namówić do udziału w wystąpieniach zbrojnych zakazanych przez władze uczelniane. Wystarczyło to jednak dla zdeorganizowania normalnej pracy uczelni.

Uważamy, iż obowiązkiem Komitetu Centralnego jest do konania w najbliższym czasie szczegółowej analizy zaniedbań w naszej pracy politycznej i wychowawczej wśród młodzieży w ogóle, a wśród

młodzieży szkolnej i studenckiej w szczególności i wyjaśnienie przyczyn, dla których znaczna część młodzieży cechuje się skłonnością do anarchistycznych reakcji i podatnością na każdą, najbardziej niewiarygodną plotkę polityczną.

Szczególną uwagę zwrócić musimy przede wszystkim na postawę i działalność kadry naukowo-dydaktycznej w szkołach wyższych. Na barkach nauczycieli akademickich spoczywa bowiem główna odpowiedzialność nie tylko za kształcenie, lecz również za wychowanie młodzieży, za kształtowanie jej obywatelskiej postawy i wdrażanie do dyscypliny społecznej.

Partia nasza i najwyższe władze państwowe w ciągu ostatnich lat niejednokrotnie zwracały pracownikom nauki uwagę na poważne zaniedbania w pracy wychowawczej w szkołach wyższych i niedostateczną zaangażowanie kadry naukowo-dydaktycznej w tę pracę.

Ostatnie wydarzenia w uczelniach ujawniły niepokojące obawy niezdyktynowanej młodzieży wobec zarządzeń władz akademickich. Te wydarzenia postawiły władze uczelniane oraz ogół pracowników naukowo-dydaktycznych jako organizatorów życia i pracy uczelni i wychowawców młodzieży w obliczu wielkiej próby. Przed niespełna 10 laty, przy aktywnym poparciu klubu poselskiego naszej partii, sejm obdarzył szkołę szerokim samorządem, powierzając profesorom i docentom wybór władz uczelni, uzależniając od ich opinii politykę mianowań i awansów, przyznając środowiskowi naukowemu szerokie uprawnienia w zakresie kształtowania programu i metod pracy uczelni. Lecz komu wiele dano, od tego i wiele trzeba wymagać. Szeroki zakres praw oznacza równocześnie wielki ciężar odpowiedzialności za porządek na uczelniach. Za niezakończony rytm pracy dydaktycznej, za los młodzieży.

Władze państwowe, klasa robotnicza, całe społeczeństwo mają prawo zapytać dziś kadry naukową szkół wyższych, jak z tej odpowiedzialności się wywiązała?

Wiemy, że pewna, w istocie rzeczy nieliczna, lecz skoncentrowana na kilku wydziałach humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego grupa pracowników naukowych ponosi szczególną odpowiedzialność za ostatnie wydarzenia. Ci pracownicy nauki tacy, jak profesorowie Brus, Baczko, Morawski, Kołakowski, Bauman, zwalczając od wielu lat politykę naszej partii z pozycji rewizjonistycznych — świadomie i z premedytacją sycylii wrogość poglądy polityczne w umysłach powierzonej im pieczy młodzieży, byli duchowymi inicjatorami wicherzycielskich poczynań. Pod naciskiem tej grupy pracowników rada wydziału filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego uchwaliła z 12. III. 68 r. nie zawahała się stwierdzić, że „ruch młodzieży uniwersyteckiej rozwijający się poza ramami oficjalnych organizacji jest od 4 dni autentycznym ruchem masowym jednoczącym przytaczającą większość studentów UW”.

Jest dla nas oczywiste, że ta grupa polityków z tytułami naukowymi podjęła próbę wywalczenia sobie prawa do zalegalizowania antysocjalistycznej działalności w naszym kraju i stawia swoje grupowe interesy ponad dobro nauki polskiej. Stanowią oni niewielką grupkę wśród pracowników naukowo-dydaktycznych w szkołach wyższych i jesteśmy najdalej od myśli, aby ich miarą oceniać ogół nauczycieli akademickich w Polsce.

W toku szybko narastających wydarzeń dość precyzyjnie przygotowanych i organizowanych przez zakszpirowaną grupę, ulegała jednakże dezorientacji i nie wykazała aktywności również znaczna część tych pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy nie mają żadnych powodów do solidaryzowania się z hasłami politycznymi inspiratorów akcji. Ta dezorientacja i bierność znacznej części pracowników naukowo-dydaktycznych wyraża

ziła niemałe szkody i stała się istotną przyczyną dezorganizacji pracy uczelni.

Gdyby cała kadra naukowo-dydaktyczna od pierwszej chwili zajęła zdecydowaną postawę wobec wicherzycieli nie doszłoby w ogóle do dezorganizacji pracy uczelni, względnie zakłócenie porządku mogłoby być szybko przywrócone. Na jednego pracownika naukowo-dydaktycznego na szkołach wyższych w Polsce wypada bowiem obecnie 8 studentów. Na największych uniwersytetach i politechnikach stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy.

Wysoko cenimy twórczy trud inteligencji

Cenimy wysoko twórczy trud naukowców, inżynierów, techników, ekonomistów, nauczycieli, pisarzy i artystów, specjalistów wszystkich dziedzin i ich wkład do rozwoju Polski Ludowej. Przywiązujemy wielkie znaczenie do społecznej roli inteligencji w naszym kraju. W niej widzimy siłę, której twórcza praca decyduje o postępie techniki, poziomie kwalifikacji ogółu pracujących, o rozwoju kultury narodu. Jej postawa wywiera wielki wpływ na duszę narodu, na jego świadomość i poglądy.

Dzisiejsza inteligencja polska zdobyła wykształcenie lepsze, pełniejsze i bardziej nowoczesne niż jakiegokolwiek generacja jej poprzedniczek. Głębokim przeobrażeniem uległa również postawa polityczna inteligencji, jej stosunek do socjalizmu.

Obecnie już znaczna część polskiej inteligencji całym swym rozumem i uczuciem jest z nami związana. W naszym ustroju i pełnej swych sił i talentów zaangażowała się w jego budowę. Nie mała część tej inteligencji znajduje się w szeregach naszej partii.

Liczną grupę wśród inteligencji polskiej stanowią również ludzie, którzy opowiadają się za socjalizmem, za sojuszem ze Związkiem Radzieckim, przede wszystkim na podstawie racji patriotycznych.

Nie mała część inteligencji polskiej, zarówno starej jak i wychowanej już w Polsce Ludowej sumiennie i rzetelnie wypełnia swoje obowiązki zawodowe, ale nie wykazuje aktywności społecznej i politycznej. Odnosimy się z szacunkiem do tej pracy i dążymy do zwiększenia jej społecznego zaangażowania.

Najsilniej zespólna z socjalizmem jest inteligencja techniczna. Z nowym ustrojem wiąże ją charakter jej zawodowych zadań, jej wielka rola w społecznym procesie produkcji i bezpośredni codzienny związek z klasą robotniczą. Ta część inteligencji polskiej najbardziej rozumie rzeczywiste troski i potrzeby naszego kraju. Wie ona najlepiej, ile osiągnęliśmy na drodze rozwoju Polski, ale ocenia też dobrze jak wiele jeszcze przed nami pozostało do zrobienia.

Również liczne oddziały inteligencji humanistycznej w codziennej pracy szczerze i z głębokim oddaniem służą sprawie socjalizmu i popierają politykę partii — nauczyciele, dziennikarze, ekonomiści, ogromna większość prawników — praktyków, wielu naukowców.

Dlatego też nacechowana energią postawa nielicznej grupy wśród nauczycieli akademickich, wśród literatów i ludzi sztuki nie przesłoniła nam prawdy o postawie całości inteligencji polskiej i nie potrafi poróżnić tej inteligencji z klasą robotniczą i jej partią.

Ludzie ci głoszą, iż podjęli walkę przeciw polityce naszej partii w imię rzekomo zagrożonej wolności nauki i kultury. W ten sposób odwołują się oni do solidarności inteligencji, którą ze względu na jej wykształcenie i sposób myślenia cechuje naturalna troska o swobodne warunki rozwoju myśli naukowej i kultury.

Rzetelna analiza stanu faktycznego i sytuacji polskiej nauki zadaje kłam oskarżeniom o brak swobody naukowej.

Od wielu lat właśnie w Polsce wszystkie dyscypliny naukowe, zarówno techniczne, przyrodnicze, jak i humanistyczne korzystają z pełnej swobody działalności naukowej. Nikt z pracowników naukowych w Polsce Ludowej nie został dotychczas pozbawiony katedry z tytułu swych poglądów naukowych. Dyskusje na ukowe są regułą naszego życia akademickiego. Każda poważniejsza szkoła naukowa dysponuje swymi placówkami naukowymi w szkolnictwie lub Polskiej Akademii Nauk i odpowiednimi publikacjami.

Nasza partia i władze państwowe sprawujące nadzór nad szkolnictwem wyższym wykazały dużą — i jak dowiodo doświadczenie niestety o wiele za dużą — wstrzeźliwość i ostrożność w ingerowaniu w życie środowisk naukowych z powodów politycznych.

Jeśli dzisiaj istnieje jakiegokolwiek zagrożenie dla swobody badań i dyskusji naukowych, to zostało ono stworzone nie przez politykę naszej partii, lecz przez akcję tej grupy polityków z tytułami naukowymi, która swobodę tej nadużywała dla szerzenia wrogich rewizjonistycznych poglądów, dla siania zamętu w umysłach młodzieży.

Partia nasza zdaje sobie sprawę z tego, że prawdziwie trudne i wymagające rozwiązania problemów twórczości naukowej w Polsce leżą w innej płaszczyźnie. Są to przede wszystkim problemy tworzenia takich organizacyjnych i materialnych warunków rozwoju nauk technicznych i matematycznych — przyrodniczych, które odpowiadałyby potrzebom dyktowanym przez współczesną rewolucję naukowo-techniczną. Problemy te są od wielu miesięcy przedmiotem zainteresowania kierownictwa partii i rządu. Chcemy przed najbliższym zjazdem naszej partii przedyskutować je wnikliwie ze środowiskiem naukowym i zrobić wszystko, co jest niezbędne i co leży w granicach możliwości naszego kraju, aby stworzyć warunki dla dalszego twórczego rozwoju nauki polskiej.

Walka z syjonizmem nie ma nic wspólnego z antysemityzmem

Towarzysze!

W wydarzeniach, jakie miały miejsce, aktywny udział wzięła część młodzieży akademickiej pochodzenia lub narodowości żydowskiej. Rodzice wielu z tych studentów zajmują mniej, lub bardziej odpowiedzialne stanowiska w naszym państwie. Ta przede wszystkim okoliczność spowodowała, iż na fali tych wydarzeń wypłynęło, opanicznie nieraz pojmovane hasło, walki z syjonizmem.

Czy są w Polsce żydowscy nacjonaliści, wyznawcy ideologii syjonistycznej? Na pewno tak. Byłoby jednak nieporozumieniem, gdyby ktoś chciał dopatrywać się w syjonizmie niebezpieczeństwa dla socjalizmu w Polsce, dla jej ustroju społeczno-politycznego. Niebezpieczeństwo takie, jeśli jest, dyktowane by zaistniało — a jest to mało prawdopodobne — może wypłynąć z różnych reakcyjnych źródeł w kraju, wspomaganym z zewnątrz przez ośrodki międzynarodowej, antykomunistycznej reakcji.

Nie oznacza to jednak, że w Polsce nie ma w ogóle problemu, który nazwałbym samookreśleniem się części Żydów — obywateli naszego państwa. O co mi chodzi przedstawię na przykładach.

W roku ubiegłym podczas czterwójnej agresji Izraela przeciw państwu arabskim określona liczba Żydów w różnych formach objawiała chęć wyjazdu do Izraela celem wzięcia udziału w wojnie z Arabami. Nie ulega wątpliwości, że ta kategoria Żydów obywateli polskich uczuciowo i rozumowo nie jest związana z Polską, lecz z państwem Izrael. Są to na pewno nacjonaliści żydowscy. Czy można mieć do nich za to pretensje? Tylko ta

kie, jakie żywią komuniści do wszystkich nacjonalistów, bez względu na ich narodowość. Przypuszczam, że ta kategoria Żydów, wcześniej, lub później opuści nasz kraj.

W swoim czasie otworzyliśmy szeroko nasze granice dla wszystkich, którzy nie chcieli być obywatelami naszego państwa i postanowili udać się do Izraela. Również i dziś tym, którzy uważają Izrael za swoją ojczyznę, gotowi jesteśmy wydać emigracyjne paszporty.

Inną kategorię ludzi pochodzenia żydowskiego przedstawia nam p. Słonimski w swoim artykule zamieszczonym w czasopiśmie „Wiadomości Literackie” nr 35 z roku 1924 pod tytułem „O drażliwości Żydów”.

Z uwagi na wybitnie antysemitę treść tego artykułu, przytoczę tylko jego zakończenie:

„O, gdybym mógł się czuć Żydem — pisze Słonimski. — Należę, jednak sercem do maseł, ale wyniosłem ojczyznę ludzki zbłąkanych wśród świata, znajdujących się po wszystkich ładach ziemi, nieprzysiężanych wstęga wspomnień, ani nie wrosłych korzeniami w ziemię rodzinną. Z ręką na sercu mogę wyznać, że nie mam wcale uczuć narodowych. Nie czuję się ani Polakiem, ani Żydem. Nie bez zazdrości patrzę na pionierów żydowskich rozpoczynających namioty w dolinie Saronu i słuchałem ich pieśni hebrajskich wieczorem przy ognisku — jak niegdyś nie bez zazdrości słuchałem pieśni polskich żołnierzy idących na daleką wojnę z Rosją”.

Słowa te napisał Słonimski przed 44 laty. Jakie uczucia żywi on dzisiaj do Polski trudno mi powiedzieć. Na ten temat może się miarodajnie wypowiecie tylko on sam.

Nie ulega wątpliwości, że i obecnie znajduje się w naszym kraju określona ilość ludzi, obywateli naszego państwa, którzy nie czują się ani Polakami, ani Żydami. Nie można mieć do nich o to pretensji. Nikt nikomu nie jest w stanie narzucić poczucia narodowości, jeśli go nie posiada. Z racji swych kosmopolitycznych uczuć ludzie tacy powinni jednak unikać dziedziny pracy, w których afirmacja narodowa staje się rzeczą niezbędną.

Jest wreszcie trzecia, najliczniejsza grupa naszych obywateli pochodzenia żydowskiego, którzy wszystkimi korzeniami wrosli w ziemię, na której się urodzili i dla której Polska jest jedną ojczyzną. Wielu z nich zajmuje odpowiedzialne stanowiska państwowe i partyjne, pracuje na kierowniczych stanowiskach w różnych dziedzinach naszego życia. Wielu z nich swą pracą i walką rzetelnie zasłużyło się Polsce Ludowej, sprawie budowy socjalizmu w naszym kraju. Partia ceni ich za to wysoko.

Niezależnie jednak od tego, jakie uczucia nurtują obywateli naszego kraju pochodzenia żydowskiego partia nasza przeciwstawia się z całą stanowczością wszelkim zjawiskom, które noszą cechy antysemityzmu. Syjonizm polityczny, jako nacjonalizm żydowski i to jest szkodliwy. Nie ma to nic wspólnego z antysemityzmem. Antysemityzm ma miejsce wówczas, gdy ktoś występuje przeciwko Żydom dlatego, że są Żydami. Syjonizm i antysemityzm — to dwie strony tego samego nacjonalistycznego medalu.

Jedynym miernikiem oceny obywatela naszego państwa jest jego postawa wobec socjalizmu i wobec żyjących interesów naszego państwa i narodu. Każdy obywatel określa swoją narodowość wedle własnej świadomości. Korzysta przy tym z równych praw nie zależnie od tego, czy się uważa za Polaka, Białorusina, czy Żyda. Ale też jednakowo obowiązują go zasady lojalności wobec kraju, wobec swojej ojczyzny Polski Ludowej.

Towarzysze!

Wszystkie podniesione tutaj przeze mnie sprawy i za-

Dokończenie na str. 5

Przemówienie Władysława Gomułki

Dokończenie ze str. 4

gadnienia wymagają szerszego rozwinięcia i uzasadnienia. Powróćmy do nich w na- szej dyskusji przedzjazdowej i na samym zjeździe partii. Dzisiaj staraliśmy się je na- kreślić w sposób zwięzły, lecz wystarczający dla zorientowa- nia społeczeństwa i całej na- szej partii z jakich źródeł i z jakich przyczyn zrodziły się te pożałowania godne wyda- rzenia, które przyniosły szko- dy naszemu krajowi i jedno- cześnie stały się sygnałem alarmowym dla społeczeń- stwa, dla wychowawców, dla naszej partii.

Udzielmy wyjaśnień nie tylko studentom

Nie jest rzeczą możliwą, abym z tej trybuny ustosunkowywał się w imieniu kie- rownictwa partii do poszcze- gólnych postulatów zawar- tych w różnych rezolucjach podejmowanych na wiecach i zgromadzeniach w całym kra- ju. Jednak nad rezolucjami tymi nie możemy przejść i nie przejdziemy do porządku dziennego. W odpowiedniej formie, w odpowiedni sposób i w warunkach pełnego spoko- ju ustosunkujemy się przede wszystkim do rezolucji studen- tów podjętych na wiecach le- galnych, tj. odbytych za zgodą rektorów. Omówimy bądź z przedstawicielami studentów, bądź z wszystkimi studenta- mi danej uczelni, lub jej wy- działów, bądź na łamach pra- sy poszczególne postulaty za- warte w tych rezolucjach. Są tam bowiem rzeczy słuszne i niesłuszne.

Nie mamy wątpliwości co do tego, że przyczyniająca większość studentów stoi na gruncie socjalizmu, popiera naszą politykę sojuszu, przy- jaźni i braterstwa między narodem polskim a narodami Związku Radzieckiego. Nie przeciw studentom, a przeciw reakcyjnemu wichrycielowi po- dejmowali rezolucje robotni- cy i pracownicy różnych za- kładów pracy. Byłoby bzdur- nym nonsensem gdyby ktoś utrzymywał, że partia nasza usiłuje, lub żywi zamiary przeciwstawiania robotników studentom, lub studentów ro- botnikom. Dzisiejsi studenci staną się jutro pracownikami którzy ramie w ramie z robo- tnikami i chłopami będą kon- tynuować dzieło ich ojców — budowę Polski Ludowej, u- macnianie sił i bezpieczeń- stwa naszego państwa socjali- stycznego.

Wierzmy, że idące po tej linii zapewnienia zawarte w rezolucjach studentów wy- pływają z ich głębokiego prze- konania i odzwierciedlają ich postawę polityczną.

Wyjaśnię i dyskusji wy- magać będą także sprawy ujęte w rezolucjach studentów, jak demokracja, wolność słowa, zgromadzeń i manifestacji, znaczenie konstytucji i temu podobne. Pojęcie demokracji i wolności nie jest i być nie może pojęciem abstrakcyj- nym. Wolność i demokracja były zawsze, są i będą poję- ciem konkretnym, według nas marksistowskie, według nau- ki marksizmu - leninizmu, według doświadczeń historii i praktyki życia w naszych czasach — pojęciem klaso- wym. Trzeba będzie wyjaśnić to studentom i nie tylko stu- dentom. Wyjaśnić im też trze- ba istotę Konstytucji PRL, jako ustawy zasadniczej, z której się wywodzi całe pra- wodawstwo. Podobnie mają się rzeczy z praworządnością, której istota polega na tym, że nikt, kto nie zawinął wobec przepisów prawa nie może być karany, oraz nikt, kto do- puścił się przewinienia nie po- winien być zwolniony od od- powiedzialności. Przeciwnie- stwem tej tezy jest bezprawie.

Partia, nasza klasa robotni- cza, całe społeczeństwo widzą w młodzieży akademickiej, w jej postawie polityczno-społecz- nej, w nauce, którą pobiera, w wiedzy fachowej, którą zdoby- dzie szczególnie w dziedzinie techniki i nauk ścisłych, je- den z podstawowych elemen- tów decydujących o jutrze- nym polskim. Młodzieży tej staramy się stworzyć możliwe najlepsze warunki dla nauki. Przenajmniej na ten cel du- że środki. Wykształcenie każ-

dego absolwenta wyższej uczel- ni kosztuje państwo 100—200 tysięcy złotych. Każdy dzień, każda godzina przewidziana w programie zajęć studentów wyższych uczelni powinna być w pełni wykorzystana.

Cały naród oczekuje od was, młodzieży studenckiej, że nie- zwłocznie przystąpiacie do wy- pełniania swoich obowiązków, że każdy student włączy się w nurt normalnej nauki i pra- cy.

Kierownictwo naszej partii ustosunkuje się również w od- powiedniej formie i we wła- ściwym czasie do postulatów zawartych w rezolucjach zało- gów różnych zakładów pracy oraz rezolucjach podejmowanych na masowych wiecach pu- blicznych.

Z tego miejsca pragnę prze- de wszystkim, w imieniu kie- rownictwa partii i w imieniu własnym złożyć gorące podzię- kowanie robotnikom i wszyst- kim ludziom pracy, którzy w tych rezolucjach wyrazili peł- ne poparcie dla polityki i sta- nowiska partii i władzy ludo- wej.

Wyrażamy najwyższe uznanie dla klasy robotniczej

Wyrażamy nasze najwyższe uznanie dla polskiej klasy ro- botniczej, dla milionów ludzi pracy w naszych miastach, któ- rzy stanęli u boku naszej partii i na tysiącnych zebraniach dali wyraz swemu poparciu dla jej stanowiska. Ta po- stawa załóg fabrycznych była główną siłą, która zagroziła drogę burzycielom porządku, położyła tamę nieodpowiedzial- nym wystąpieniom.

Tam, w fabrykach, wśród mas robotniczych, wśród ludzi pracy partia nasza posiada swoją główną oporę, tam bije życiodajne źródło naszej siły politycznej. Umocnienie i po- głębienie więzi z klasą robot- niczą powinno znajdować się w centrum uwagi i działalno- ści naszych organizacji partyj- nych. Postawa, jaką w tych dniach marcowych zajęła klasa robotnicza i pracująca ra- zem z nią inteligencja dowodzi że żadne siły reakcji nie po- trafiają podważyć fundamen- tów ustroju, naszej socjali- stycznej ojczyzny.

Żałogi zakładów pracy, kla- sa robotnicza przepełniona słu- sznym oburzeniem wobec reak- cyjnych inicjatorów i organi- zatorów awantur ulicznych, po- winna jednocześnie odrzucać wszystkie niesprawdzone wie- ści, których źródłem jest fan- tazia i plotkarstwo, albo na- wet dywersyjna działalność po- lityczna wroga. Pamiętajmy, że tzw. „opluskwanie” ludzi niewinnych należy do arsena- lu środków walki reakcji z naszą partią, z naszym ustro- jem. Zanim jakkolwiek zar- zut zostanie przeciw komu- kolwiek podniesiony publicz- nie powinien być przed tym sprawdzony w odpowiednich instancjach partyjnych. Win- nych nie będziemy szczeni, niewinnych będziemy bronić.

Partia nasza, aktyw robotni- czy i społeczny, organy wła- dy państwowej powinny dzia- lać stanowczo, lecz spokojnie i jednocześnie utrzymywać wzmocnioną czujność. Wróg nie śpi, zarówno ten, który działa bezpośrednio w naszym kra- ju, jak zwłaszcza ten który usiłu- je szkodzić Polsce od zewnątrz, z zagranicznych ośrodków pro- pagandy, dywersji i szpiego- stwa.

Wiemy wszyscy, że sytuacja międzynarodowa jest napięta. Postępująca systematycznie amerykańska eskalacja wojny w Wietnamie może spowodować nieobliczalne konsekwencje. Utrzymywanie przez Izrael oku- pacji ziem arabskich zdoby- tych w ubiegłorocznej agresji również napina sytuację na Bliskim Wschodzie. Reakcja im- perialistyczna, wrogowie socja- lizmu występują pod różnymi sztandarami. Działają w na- szym kraju, działają w sąsia- dujących z Polską krajach, usi- łują osłabić więzy łączące pa- stwa Układu Warszawskiego. Musimy więc być czujni, każ- dy na swoim posterunku pra- cy. Musimy jednocześnie wy- pełniać normalnie nasze za- datnia produkcyjne i nasze ob- wiązki służbowe.

W imieniu kierownictwa partii składam na ręce obec-

nych tu przedstawicieli gorące pozdrowienia dla klasy robot- niczej, inteligencji, młodzieży pracującej i młodzieży akade- mickiej, Milicji Obywatel- skiej, Wojska Polskiego, dla wszystkich ludzi pracy służą- cych wiernie naszej socjali- stycznej ojczyźnie.

Cegielki na budowę Domu Weterana w Poznaniu

Napiływają datki pieniężne na budowę Domu Weterana w Poznaniu. Społeczny Komitet Budowy tego obiektu wypu- cił w obieg specjalne cegielki o wartości 2, 5, 10 i 20 złotych, które są rozprowadzane w za- kładach pracy, szkołach i in- stytucjach. Kierują również kwoty dobrowolni ofiarodaw- cy. Ostatnio Wojewódzki Zwią- zek Gminnych Spółdzielni „Sa- mopomoc Chłopska” przekazał na rzecz funduszu budowy Do- mu Weterana kwotę 500 000, — złotych a zadeklarował wpła- 1 miliona złotych.

Wszystkim, którzy ofiarnie świadczą na ten cel Komitet Budowy Pomnika składa go- racie podziękowanie. Jednocześnie podajemy konto Komite- tu: PKO I. OM Poznań 5-9-1245.

W Międzynarodowym Dniu Inwalidów

Z okazji przypadającego 19 marca Międzynarodowego Dnia Inwalidów, odbyła się wczoraj w tzw. Domu Szwed- kim Kliniki Ortopedycznej Akademii Medycznej w Po- znaniu konferencja prasowa zorganizowana przez Oddział Wojewódzki Polskiego Towar- zystwa Walki z Kalectwem. W konferencji wziął udział przewodniczący Zarządu Głó- wnego PTWzK — prof. dr Wik- tor Dega. Towarzystwo obej- muje swym zasięgiem wiele ośrodków rehabilitacji zdro- wotnej w kraju, ma szerokie kontakty z wieloma organi- zacjami jednoczącymi inwali- dów. W szeregach jego znaj- dują się lekarze, którzy prócz swojej wiedzy i specjalizacji pragną nieść społeczną pomoc inwalidom, poza leczeniem — opiekę i profilaktykę. Bardzo istotną dla Towarzystwa — jak stwierdził prof. Dega — jest akcja uświadamiająca wśród społeczeństwa od któ- rego Towarzystwo oczekuje pomocy. (Ij)

GOŁĄB, KTÓRY BYŁ PTAKIEM WOJNY (5)

Dajan powraca na polityczną scenę

„Trzeba było 80 tys. egipskich żoł- nierzy skoncentrowanych na Półwyspie Synajskim, aby włą- czyli mnie w skład rządu” — oświadczył Mosze Dajan. To oświadczenie miało wykażać, że przed wejściem Mosze Da- jana w skład rządu nie było żadnych bliskich związków między nim a rządzą- cymi w tym okresie przywódcami Izra- eła. Ale nie taka jest prawda. Randolph i Winston Churchill junior (syn i wnuk Churchilla — dwaj współautorzy pro- izraelskiej książki o wojnie blisko- wschodniej zatytułowanej „6-dniowa wojna”) — napisali w związku z tym:

„Gdy w czwartek 3 czerwca Dajan został ministrem obrony, ogólne poło- żenie spraw było mu dobrze znane. W ciągu dwóch poprzednich tygodni za zgodą premiera i naczelnika sztabu ge- neralnego generała Rabina dokonywał on inspekcji wojsk w warunkach polo- wych i w szczególności sprawdzał z po- szczególnymi dowódcami wszystkie opra- cowane wcześniej plany. Między czwart- kiem a niedzielą wniósł on osobiście pewne poprawki do wcześniej opracowy- wanych planów dotyczących ogólnej strategii wojny. Plan ten przewidywał utrzymanie linii frontu na granicy z Jor- danią i Syrią w tym czasie, gdy będą prowadzone działania wojenne przeciw- ko armii egipskiej na Półwyspie Sy- naj”.

„Na długo przedtem nim Dajan został ministrem obrony, udzielał on rad po- szczególnym dowódcą — kontynuacja R. i W. Churchillowie. — Chociaż no-

Żywe zainteresowanie przemówieniem Wł. Gomułki w całym kraju

Zapowiedź telewizyjnej i radiowej transmisji przemówie- nia Władysława Gomułki na spotkaniu z aktywem partyj- nym Warszawy wywołała ogromne zainteresowanie w ca- łym kraju.

We wtorek ze wszystkich województw napłynęły do PAP informacje o tym, że w domach kultury, świetlicach i klubach dysponujących telewi- zorami, a także w prywatnych mieszkaniach, w miastach i wsiach wystąpienia i Sekre- tarz KC PZPR słuchano z uwagą, żywo reagując na po- szczególny fragment, w któ- rych wyjaśnia wydarzenia o- statnich dni. W największych zakładach pracy radioweży przekazywały przemówienie na stanowiska robotnicze.

☆
We wtorek odbywały się na- dal masówki i wiece, na któ- rych załogi zakładów pracy po- dejmowały rezolucje, wyraża- jące poparcie dla polityki partii i jej kierownictwa na czes- le z Władysławem Gomułką. Solidaryzowano się z klasą ro- botniczą Warszawy, Śląska i Zagłębia, Poznania, Gdańska i innych miast, ostro potępiając prowodyrów i inspiratorów ekscesów w stolicy. „Zasadni- czym miernikiem patriotyz- mu i miłości ojczyzny jest rze- telna praca i nauka” — gło- szą rezolucje. Liczne wypowie- dzi na wiecach dają wyraz zrozumienia doniosłości przy- jaźni polsko-radzieckiej, soju- szu z krajem Rad.

Budowniczości Lubieńskiego Zagłębia Międzylowego zebrani- na wiecu podkreślali, że nie pozwolą na zakłócenie rytmu pracy w kraju. Realizują oni obecnie zobowiązania na czes- V Zjazdu partii, które pozwo- la na przedterminowe przeka-

Rockefeller zgłosi swoją kandydaturę?

Wtorkowa prasa amerykań- ska informuje, że w ciągu naj- bliższych kilku dni gubernator stanu Nowy Jork, Nelson A. Rockefeller ogłosi najpraw- dopodobniej decyzję kandydo- wania w tegorocznych wybo- rach prezydenckich.

W otoczeniu gubernatora — pisze „New York Times” — prowadzone są dyskusje na te- mat stanowiska jakie powin- ny zająć wobec problemu wietnamskiego. Przeważa opi- nia, że Rockefeller powinien wystąpić w roli „umiarkowa- nego gołębia” odcinając się od twardej linii politycznej pre- zentowanej przez Nixona. Tyl- ko odciecie się od Nixona — zdaniem doradców — może znaleźć szerszy oddźwięk u wyborców. (PAP)

zanie do wstępnej eksploata- cji w dniu Święta Odrodzenia — kopalni rud miedzi „Lubin” i „Polkowice” — największej inwestycji w historii polskiego górnictwa.

Szczególną wymowę ma re- zolucja Zarządu Głównego Związku Inwalidów Woje- nnych. Ludzie, którzy nie szczę- dził własnej krwi na wielu frontach antyhitlerowskiej ba- talii, uczestnicy walk rewolu- cyjnych, żołnierze obydwu wo- jen światowych oświadczają: „czujemy się szczególnie od- powiedzialni za rozwój kraju, za patriotyczne wychowanie mło- dego pokolenia za jego posta- wę ideologiczną i społeczną. Mamy moralne prawo doma- gać się od literatów lojalności wobec partii i władzy ludo-

„Wiosna - 68”

Handel o ofercie targowej

Oglądaliśmy ciekawą tegoroczną ekspozycję „Wiosny”. Bogaci doświadczeniem patrzymy z pewną niewiarą na pięk- ne wzory zwłaszcza obuwia i odzieży. Organizatorzy Targów zapewniają co prawda o handlowej realności obecnej im- prezy, ale sami notują pierwsze przypadki wystawców, któ- rzy wystawiają na pokaz, a nie na sprzedaż.

Ale każda reguła może mieć swe wyjątki. Istotne zatem co o obecnych Targach i warun- kach kontraktacji towarów są- dzi sam handel.

F. Łoś, wiceprezes Zarządu ZSS „Społem” reprezentuje przedsiębiorstwo, które ma do dyspozycji ponad 22 000 skle- pów. Ocenił on, że jakość o- becnej oferty targowej ogrom- nie wzrosła. Wybitna poprawa nastąpiła zwłaszcza w prze- myśle lekkim. Drobną wytwó- rzosć natomiast, która dokona- ła tym razem większości kon- traktów na swe wyroby pod- czas przedtargowych giełd wo- jewódzkich, przyjechała do Poznania tylko z nadwyżkami towarów.

W opinii handlu spółdziel- czego na „Wiosnie” stworzono korzystne warunki zakupów. Przemysł już widzi potrzeby nabywców, dlatego lepiej trafił tym razem swymi produkcyj- nymi propozycjami. Łatwiej także rozmawia się obecnie z wytwórcami. Toteż w ciągu pierwszych dni targowych ZSS „Społem” dokonał o 35 proc. więcej zakupów bezpo- średnich, niż to było w po- przednio.

Ten coraz ściślejszy związek przemysłu i handlu oraz po- szukanie nowych form

Emigracja arabska z terenów okupowanych

Terror i ciężkie warunki ży- ciowe, stwarzane przez izrael- skich okupantów w zachodnich prowincjach Jordanii i w rejo- nie Gazy, zmuszają tysiące mieszkańców tych obszarów do opuszczania swych domów

Według sprawozdania, ogło- szonego przez sekretarza Komi- tetu Rządowego Jordanii do- spraw udzielania pomocy u- chodźcom, w samym tylko mie- siącu lutym na wschodni brzeg Jordanu przeszło 7.546 osób, z tego blisko 6 tys. przybyło ze strefy Gazy i z rejonu El- Arisz. (PAP)

„Wiosna - 68”

Handel o ofercie targowej

Oglądaliśmy ciekawą tegoroczną ekspozycję „Wiosny”. Bogaci doświadczeniem patrzymy z pewną niewiarą na pięk- ne wzory zwłaszcza obuwia i odzieży. Organizatorzy Targów zapewniają co prawda o handlowej realności obecnej im- prezy, ale sami notują pierwsze przypadki wystawców, któ- rzy wystawiają na pokaz, a nie na sprzedaż.

współdziałania odczuwa się na- co dzień. Ostatnio np. „Spo- łem” podpisał umowy na szyb- kie, miesięczne dostawy letniej odzieży damskiej, która zosta- ła już prawie w całości wyprze- dana, choć to jeszcze przed se- zonem. Inną nową formą jest podejmowanie wspólnego ryzy- ka wprowadzania na rynek no- wości. A więc postęp, bo do- tychczas ryzykował tylko han- del, toteż był powściągliwy w zakupach. (zs)

Telefony DONOSZA

● Na Winogradach (na wysoko- ści nr. 106) przed przejeżdżającą „pietnastką” usiłował przebiec 37-letni M. K. Mimo ostrego hamo- wania nie udało się motorniczemu zatrzymać i mężczyzna ten dostał się pod wagon silnikowy. M. K. poniósł śmierć na miejscu. Przer- wa w ruchu trwała od godz. 19.45 do 21.15.

● O godz. 20.15 na ul. Grun- waldzkiej wykoleiła się „siedem- nastka”. Przerwa w ruchu tram- wajowym trwała do godz. 22.40. Na ten czas MPK uruchomiło 4 autobusy.

● U zbiegu ulic Kasprzaka i Rutkowskiego na autobus linii 64 wpadła osobowa „skoda”. Autobus został lekko uszkodzony, nato- miast u „skody” został rozbity przed. (t)

Ślubny bal wydany został w domu Dajanów w zielonej strefie Zahlaa po- łożonej na północ od Tel Awiwu. Dom parterowy, biały z zielonymi okiennic- ami, cały w kwiatkach. Sad niewielki oko- ło 1000 metrów kwadratowych. W sa- dzie archeologiczne znaleziska generała (jego hobby), antyczne kapitole, frag- menty kolumn, rzeźby z białego kamie- nia — Dajanowi nie dają spokoju laury znanego angielskiego wywiadowcy — archeologa Lavrance’a.

Generał rano odbył podróż inspekcyj- na wzdłuż Kanału Sueskiego. Wieczo- rem znalazł się w centrum uwagi bar- dziej niż nowożeńcy. Dajan był ożywo- ny, radosny, swobodny. Wszystkie spoj- rzenia były zwrócone na niego. W szczy- towym momencie wieczoru naliczono 3 tysiące gości: działaczy rządowych, parlamentarzystów, wojskowych, arty- stów, urzędników, pięknych kobiet. Mło- dzi byli nastroszeni szczególnie uroczy- ście. Pozdrawiano ich ze wszystkich stron. Był stary patriarcha Ben Gurion, posłowie i ministrowie, starzy i nowi ra- bini. Nie było jedynie premiera Eszkola, który ograniczył się do telegramu. „On zażądał generałowi politycznego suks- cesu. Chce usunąć Dajana z rządu, ale to mu się nie uda” — komentowano.

Tak czy inaczej w przeddzień napści- na ZRA, przedstawiciele wszystkich prawniczych partii i ugrupowań Izrae- ła, odłożywszy czasowo na bok klótnie, zjednoczyli się pod jednym sztandarem. Było na nim wypisane: „Wojna”.

Na horyzoncie pojawił się plan „GO- ŁĄB”.

Opracował
ZDZISŁAW ROMANOWSKI
(Interpress)

Poznańskie centrum naukowe

Poznań nie ma tak starych tradycji posiadania wyższych uczelni jak Warszawa, Kraków czy inne miasta Polski. A przecież w niedługim czasie właśnie Poznań byłby się na czoło polskich ośrodków naukowych, a poznański uniwersytet zajmowałby bezapelacyjnie drugie miejsce w kraju po warszawskim. Zjawisko to jest tym bardziej zaskakujące, że dopiero po I wojnie światowej powstał w Poznaniu uniwersytet, oprócz którego funkcjonowała tu jedynie założona później Wyższa Szkoła Budownictwa Maszyn oraz Konserwatorium i Akademia Handlowa.

Po II wojnie uniwersyteckie Poznań odbudowywały się z wielkim trudem, jako że brak było do kłówek kadr naukowych, które były jednym z pierwszych celów hitlerowskich planów zagłady (nie mówiąc już o zniszczeniach materialnych). Wszakże Uniwersytet Poznański uruchomiony został natychmiast po zakończeniu działań wojennych (miał za sobą piękne tradycje wojenne Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodniej) i już w 1945 roku liczył 27 katedr i 71 zakładów naukowych. Jak wiadomo w latach 1948 — 1952 wyodrębniło z polskich uniwersytetów nowe uczelnie. Stało się tak również w Poznaniu, gdzie z łona uniwersyteckiego wyszła Akademia Medyczna i Wyższa Szkoła Rolnicza. Przed podziałem na uniwersytecie było 8 tys. studentów.

Zdawało się, że tak uszczuplony uniwersytet będzie ledwie wegetował. Tymczasem wręcz przeciwnie — zaprezentował niezmiernie dynamiczny wzrost. Nie stało się to oczywiście przypadkiem. Ogromna pomoc państwa rozumiejącego znaczenie nauki dla przyszłości narodu pozwoliła uniwersytetowi, jak i innym poznańskim uczelniom, rozwijać się w tempie dotąd w Polsce nieznanym. Ale bo i potrzeby rosły jak nigdy w naszej historii. Socjalistyczne przemiany społeczno-ustrojowe obudziły w społeczeństwie niesamowity pęd do nauki, rozwijająca się szybko gospodarka potrzebowała olbrzymich ilości wysoko kwalifikowanych kadr. Uczelnie nie mogły sprostać zapotrzebowaniu (i nie mogą do dziś), mimo niezwykle szybkiego rozwoju.

Jaki zaś był ten rozwój niech mówią liczby. Przeszedłmy jedynie lata od 1961 do 1966. W tym czasie liczba studentów w Poznaniu wzrosła od 17 506 do 26 008, w tym na UAM od 5 347 do 10 221, na Politechnice Poznańskiej od 3 924 do 5 093, na Wyższej Szkole

Rolniczej od 2 750 do 3 966, na Wyższej Szkole Ekonomicznej od 2 280 do 3 392, na Akademii Medycznej od 2 607 do 2 223 (jedyna uczelnia notująca spadek spowodowany ograniczeniem limitu przyjęć), na Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego od 298 do 611, na Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej od 204 do 315 i na Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych od 96 do 187 studentów.

Jednocześnie następował rozrost organizacyjny uczelni. W miarę jak przybywało kadr naukowych, jak pojawiały się potrzeby coraz to nowych specjalizacji tworzone nowe katedry i nowe zakłady naukowe. W całym poznańskim ośrodku naukowym w latach 1961 — 1966 liczba katedr wzrosła z 234 do 268, liczba zakładów naukowych zaś z 290 do 362.

Wiodącą rolę w poznańskim nauce odgrywa nasza najstarsza i największa uczelnia — Uniwersytet im. A. Mickiewicza. W ostatnich latach wysunęła się ona zdecydowanie na drugie miejsce w kraju, prześcigając nawet sławny Uniwersytet Jagielloński w Krakowie. I tak w roku akademickim 1966/67 liczba studentów na polskich uniwersytetach wynosiła: Uniwersytet Warszawski — 18 689, UAM — 11 214, UJ — 9 578, Uniwersytet Wrocławski — 8 889, Uniwersytet Łódzki — 9 280, Uniwersytet im. M. Skłodowskiej — Curie — 5 858, Uniwersytet im. M. Kopernika — 5 120. W tym samym roku uczelnie te wypuściły następującą liczbę absolwentów: UW — 1 864, UAM — 1 184, UWrocl. — 1 069, UJ — 948, UL — 858, UMCS — 635, UMK — 627. Jak niedwuznacznie z powyższego wynika UAM zajął pozycję drugą wyraźnie się dystansując od pozostałych. Dodajmy, że pozycję taką ma już od lat.

Ostatnie lata cechują się dużymi nakładami na poznańską naukę. Rosną nowe gmachy uczelniane, w budowie są następne, a w najbliższej przyszłości przystąpi się do budowy kolejnych z uniwersyteckim centrum na Marcelinie na czele. Także corocznie przybywa nam domów studenckich. Polepsza się więc warunki nauki, zarówno dla naukowców i ich prac badawczych jak i dla studentów i ich możliwości przyswajania wiedzy. W dziedzinie rozwoju nauki państwa socjalistyczne biją na głowę — oceniając relatywnie — bogate nawet kraje kapitalistyczne. Nasz kraj w tej dziedzinie bynajmniej nie jest ostatnim, o czym m. in. świadczą nasze, poznańskie osiągnięcia.

M. S.

Z dyskusji na VII Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich

Zamieszczamy poniżej za „Trybuną Ludu” fragmenty dwóch wystąpień w dyskusji na VII Zjeździe Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Red. KAZIMIERZ KĄKOL („Prawo i Życie”):

Słuszność krytyki zależna jest od tego, z jakiej pozycji się ją podejmuje i do czego ta krytyka zmierza. To kryterium w oczywisty sposób musi być przełożone do nadzwyczajnego zebrania oddziału warszawskiego Związku Literatów Polskich. Część uczestników dyskusji, w zbiegu z tym kryterium, nie neguje naszego dorobku w dziedzinie kultury, wiedząc, jak wielki jest ten dorobek. Zostali tam stworzone pozory uciemiężenia. Aż korci propozycja, żeby nazwano publicznie te znaki, które miały być literackie, którzy najbardziej żarliwie wstępowały na trybunie, mogli pokazać prace, które rzekomo nie mogą ujrzeć światła dziennego. Wówczas okazałoby się, że ciskają piasek w oczy, że niewiele mają do powiedzenia.

Starano się apoteozować przedwojenny stan rzeczy w kulturze, deformując absolutnie to, co się przed wojną działo. Wykazano brak poczucia odpowiedzialności, szukano pokłasku w atmosferze terroru moralnego wobec tych, którzy sądzili inaczej. To są elementy, które na zebraniu literatów ujawniły się w całej pełni.

Najbardziej żenujące w dyskusji na zebraniu ZLP były wystąpienia dotyczące działania Małego Kodeksu Karnego i respektowania Konstytucji PRL. Jestem daleki od sugerowania jakichś wpływów czy powiązań, ale opinie, które tam prezentowano, są opiniami tak bardzo zbliżonymi do prymitywnej ścigawki, którą przedwcześnie dyktowała Wolna Europa, że sprawa jest wprost za wstydliwa.

Konieczne jest jednak patrzenie na te sprawy we właściwej perspektywie. Nie można rozmawiać ze środowiskiem literackim w sposób, jaki zaprezentowano w „Expressie Wiekowym”, gdzie jako typowy przykład młodego pokolenia pisarzy podsuwano obraz rozkładającego się, nihilistycznego hulaka. Myślę, że nie taniemi epitetami, nie takim ustawieniem literatów należy z nimi rozmawiać. Rzetelna analiza i odwołanie się do ich osobistych doświadczeń, do ich patriotyzmu i ideowości, pozwoliłoby na odosobnienie tej grupy ludzi z jednej strony i na wyrażenie dobrej woli, która jest i która będzie z nami.

Przechodząc do wydarzeń studenckich. Tu sytuacja przedstawia się w sposób potrafiący wywołać niepokój. Grupa organizatorów i przewodników była bardzo zdecydowana i agresywna. Grupa

organizatorów stale zmieniała postulat, chciała awantury i to jest widoczne dla każdego. Po czym brutalnie dążono do prowokacji, do tego, żeby był trup, było polowanie na trupa, czy choćby na pozór tego trupa. Poluje się jeszcze dziś — dziś rozlano czerwoną farbę przed bramą uniwersytecką i tłumy studentów idących na zajęcia patrzyły na te plamy pytając, co się stało? Były nawet nekrologi, rozlepione przez tajemnicze ręce. Żadna dobra wola, perswazja, nie trafiały do tej grupy inspirowanych całej sprawy, bo ich cele były z góry ukartowane.

Wróćmy jeszcze do inscenizacji „Dziadów”. „Dziady” były przygotowane jakoby dla uczczenia 50 rocznicy Rewolucji Październikowej, 50-lecia Armii Radzieckiej. Osobiście była to forma, przy pomocy której miało oddać hołd tym 600 tys. żołnierzom radzieckim, którzy oddali życie, wyzwalając Polskę. Decyzja o zdjęciu „Dziadów”, była decyzją o położeniu kresu prowokacjom na widowni. Decyzja słuszna, ale nieszczerze przeprowadzona przez Ministerstwo, gdyż było to sposobem, żeby zapobiec prowokacjom na widowni. Myślę, że działano pospiesznie i nie zawsze konsekwentnie. Polska Ludowa uczyniła bardzo wiele dla wprowadzenia dzieł Mickiewicza pod strzechy i na sceny, dając 15 inscenizacji „Dziadów” po wojnie, wobec 4 inscenizacji w okresie międzywojennym.

Przyda się tu kilka liczb. Do placami do naszych teatrów, dopłacamy do każdego miejsca na widowni! W Teatrze Polskim w Warszawie — do każdego miejsca 63 zł. W Teatrze Żydowskim — 89 zł do każdego krzesła na widowni. Dobrze, że dopłacamy i tak powinniśmy robić nadal, ale o tym niech wie także opinia publiczna, gdy pomawia się nas o antysemityzm.

Rozmawiam ze studentami, pracując na Studium Dziennikarskim. Jestem głęboko przekonany, że w swojej większości studenci uważali, że działają w dobrej wierze, w obronie rzekomo zagrożonych swobód. I w to trzeba wierzyć. To było dyktowane potrzebą serca a nie rozumu. Zabrakło jednak rozumu politycznego. Odruch serca jest niewystarczający, żeby człowiek prawidłowo rozumiał skomplikowane zjawiska. Ale czy te elementy rozumu politycznego mogły być zdobyte przez samych studentów — o to można mieć poważne obawy. Agitacja przewodników trafiała w miejsce, którego nie zdołały zapełnić poczynania władz uczelni, organizacji partyjnych i młodzieżowych, a które nabrzmiewało nie tylko z powodu fasadowości, ale i wskutek rozkładowej roboty niektórych profesorów. A przecież obowiązkiem kadry nauczającej jest zaszczepianie studentom odpowiedzialności obywatelskiej i poszanowania obowiązujących praw i postanowień władz.

W telewizji sekretarz KC tow. Zenon Kliszko, stwierdził, że rozbieżności w międzynarodowym ruchu robotniczym nie są i nie powinny być tajemnicą, że ukrywanie ich nie zda się na nic. To, co powiedział tow. Kliszko w odniesieniu do międzynarodowego ruchu robotniczego, dotyczy również naszej partii. Np. jeżeli chodzi o sprawę Zambrowskiego, kiedy został usunięty z władz partii tłumaczyliśmy, że jest chory fizycznie. A on był chory ideologicznie i politycznie. I nie trzeba było tego ukrywać. Organizacja partyjna przy NIK-u usunęła go w tym tygodniu z szeregow PZPR.

Wiele rzeczy musi być otwarte i do końca powiedziane, bo wtedy będzie można mówić o oczyszczeniu atmosfery, wtedy będziemy stali na gruncie trwałym, będzie można wyraźnie mówić o sprawach praworządności, która przecież po legła nie tylko na tym, by nie karać niewinnych, ale by winnych nie pozostawiać bezkarnymi, bez względu na ich stanowiska i pochodzenie. Jestem zdania, że władza może być surowa, nawet bardzo surowa, ale jednako dla wszystkich! Jeżeli chodzi o sprawę Modzelewskiego i Kuronia. Zostali oni skazani za poglądy trockistowskie, za odmienne poglądy polityczne,

w sytuacji, gdy proklamowali zakładanie organizacji, zmierzającej do przygotowywania strajków i dywersji, obalenia państwa siłą. Była to prawdziwa mowa o powołaniu przemycanego od trockistów belgijskich i o systemie utrzymywania łączności z zagranicą — ale nie wie o tym szeroka opinia publiczna. Na tym tle inaczej wyglądałby wyrok i nie pozostawałoby miejsca na aureolę bohaterstwa, jaką pewne koła starały się im dorobić.

Wiele robimy dla rozwoju szkolnictwa wyższego, ale jest jeszcze sporo spraw do rozwiązania. Mam przed sobą artykuł kierownika wydziału nauki i oświaty Komitetu Warszawskiego PZPR, gdzie są niektóre uwagi o rozwoju warszawskich wyższych uczelni. Z tego wynika jednoznacznie wniosek: niedoinwestowanie domów akademickich i pracowni. Mam w Warszawie o 13,5 tysiąca studentów więcej, niż powinniśmy mieć zgodnie z normatywnym. W stolicy liczba pracowników dydaktycznych i naukowych, tych, którzy na co dzień powinni kształtować postawę studencką, jest znacznie mniejsza, niż przeciętna w Polsce. To są sygnały, które kierownik wydziału nauki i oświaty Komitetu Warszawskiego adresował do opinii publicznej, bo nie mógł się dogadać z biurokratami z administracji, między innymi z ministrem od deklamacji Topolskim.

Profil studiów nie jest nowoczesny, stosunki w katedrach — feudalne. Mam na uczelni do czynienia z kapłanami profesorów. Nie powinniśmy tego tolerować. Krytyka naukowa w wielu wypadkach jest krytyką koleżeńską, grzecznościową: „Ty mnie nie ruszaj — ja ciebie nie będę ruszał”. Jest to wszystko bardzo dalekie od marksizmu. Czasopisma nauko-

we są redagowane przez zespoły, które przez 15 lat się nie zmieniają. Rotacja kolegiów czasopism jest konieczna w imię zwalczania emakulacyjnych nad sobą z zachwytem koterii.

Sprawa antysemityzmu: kiedy organizatorzy dywersji podejmowali wichryckie akcje, liczyli na to, że partia nie zobędzie się na nazwanie pro wódzów po imieniu. Liczono, że dla każdego przywódcy partyjnego będzie rzeczą niezwykle trudną wypowiedzieć to, co trzeba było powiedzieć w tej sprawie. Liczono na to, że zatrzyma nas przed stanowczym działaniem opaczna interpretacja zasad internacjonalizmu marksistowskiego. Internacjonalizm marksistowski zobowiązuje nas do walki z każdą formą nacjonalizmu; również — z nacjonalizmem żydowskim. Wydaje mi się, że ci wszyscy, którzy są przeciwko cenzurze, powinni być konsekwentni i nie domagać się cenzury w przypadkach im tylko odpowiadających.

Co robić? Pracy jest dużo. Muszę powiedzieć, że jestem dość zadowolony z tego, że musimy podrywać się z niektórymi literatami i że jesteśmy w sytuacji, kiedy musimy sami sobie, naszej młodzieży, odpowiedzieć na wiele pytań w związku z tym, co dzieje się w Warszawie i nie tylko w stolicy. Wielka publicystyka i małe formy publicystyczne mają tu ogromną rolę do odegrania. Są to dziesiątki, setki, tysiące codziennych impulsów, mających wielkie znaczenie. Te impulsy muszą być wysyłane z myślą o adresacie, o robotniku, chłopie, inteligencji, o telekultuście, studentzie — rzeczywiście gospodarzach naszej Ojczyzny.

Jedynie skuteczną polityką jest polityka prawdy; tylko prawda, szczerść, otwartość, pryncypialność ocen pozwala określać właściwą drogę. My tu żyjemy. Na tej ziemi. Nie mamy i nie chcemy mieć innego miejsca na świecie. Tu budujemy socjalizm i chcemy go tak budować, aby odpowiadał założeniom ideologicznym marksizmu-leninizmu, by jak najpełniej realizował nadzieje ludzi pracy.

Red. ZENON WILCZEWSKI (PAP):

Myślę, iż nasz Zjazd stanowił okazję do wykazania, iż dziennikarze polscy, stojąc w swej zdecydowanej wierze w socjaliści, polityczni i polityczni sens zachodzących w Polsce przeobrażeń.

W oparciu o znajomości własnych redakcji, w wyniku prowadzonych dyskusji i spotkań, możemy wszyscy stwierdzić, iż na przestrzeni ostatnich lat na stała się poważna aktywizacja środowiska dziennikarskiego, że jest ono coraz bardziej dojrzałe i doświadczone, rośnie bezspornie jego zaangażowanie i odpowiedzialność. Jednakże — trzeba to przyznać — nie towarzyszy temu w jakiś wyraźny sposób wzrost poziomu publicystyki na łamach prasy.

Kształtowanie opinii publicznej, właściwe realizowanie polityki partii, skupienie wokół niej całego społeczeństwa — do czego przecież przede wszystkim jesteśmy powołani — jest po prostu niemożliwe, jeżeli dziennikarz nie dysponuje dostateczną ilością poważnych faktów i liczb. Niebezpiecznie pogłębia się ponadto moda — w tym wypadku mówię wyłącznie o doświadczeniach Polskiej Agencji Prasowej — tzw. uzgadniania. Czasami wydaje się, iż niektórzy nasi ministrowie chcieliby kierować nie tylko swymi resortami, ale również PAP-em, poszczególnymi dziennikami, tygodnikami i biuletynami, podczas gdy jest to kompetencją odpowiednich organów partii i stronnictw politycznych.

Nasz Zjazd odbywał się w kilka dni po dość istotnych wydarzeniach, które nabrały dużego rozgłosu w kraju i za granicą. Przede wszystkim więc sprawa nadzwyczajnego zebrania oddziału warszawskiego Związku Literatów.

Stefan Kisielewski na zebraniu tym poinformował, iż był mechem zaangażowania w procesie Janusza Szopańskiego, który napisał książkę o „Szopce” i recytował ją kolegom przy wódecie. Nie chcę wypowiadać się na temat tego procesu, ale tak się jakoś żyło, iż w ubiegłą niedzielę ta właśnie nie wydrukowana w Polsce „Szopka” w prawie godzinny program została wystawiona w radio „Wolna Europa”. Proszę kolegów, tak ordynarnego i wulgarnego utworu nie spotyka się często. Pomyślane i wykonane to zostało jako satyra płaska i przede wszystkim chamska, w której ciągle padają określenia: mord, bydlę, w nęre go... i inne podobne słowa. Jest to utwór już nie złośliwy, ale obrzydliwy.

W obronie autora owej „Szopki” wystąpił również Januariusz Grzędziński. Dokonał on ponadto innej genialnej wprost wolty. Powiedział on, iż jeżeli miałby wybierać między

polskim ministrem kultury, a carskim satrapą w Wilnie, znanym z historii Nowosilowem, to zdecydowałby się zapewne na tego ostatniego. Tak oświadczył człowiek, który pragnie nazywać się pisarzem polskim, być tym przysłówkowym sumieniem narodu.

Ala skończmy z zebraniem literatów. Inny pisarz, Henryk Grynberg, który podczas pobytu w Nowym Jorku postanowił nie wracać do Polski, ofiarował nam za pośrednictwem wychodzącej w Londynie prasy oświadczenie niesmaczne w formie i treści, wyrażające antypolskie i antyżydowskie wyrzuty, że wyraża się do nas w imieniu państwa i nam wszystkim. Jako kilkuletni chłopiec uratowany podczas wojny od niechybnej śmierci przez polską rodzinę, w dowód wdzięczności obraża kraj, gdzie nauczył się mówić i pisać po polsku i stwierdza, że ucieki, gdyż go pychano go w tramwajach, w kolejkę pod sklepem, że go w ten sposób — przesładowano.

Jest w tym wszystkim określona metoda, wyraźny jest jej charakter polityczny, inspirowany przez określone ośrodki.

Polski przemysł okrętowy na 9 miejscu w świecie

Według statystyk Lloyd's Register of Shipping stocznie światowe zbudowały w 1967 r. 2.743 statków o pojemności 15.133 tys. BRT (o 7,3 proc. więcej niż w 1966 r.). Dane te nie obejmują ZSRR, ChRL, Bułgarii i Rumunii. Przekazując do eksploatacji tonaż o pojemności 393 tys. BRT, polski przemysł okrętowy uplasował się na 9 miejscu w świecie, czyli o jedną pozycję wyżej niż w poprzednim okresie.

Jednakże pozycja polskiego przemysłu okrętowego w świecie jest wyższa, niż wynika to z mechanicznych porównań ilościowych. Podstawową częścią produkcji polskich stoczni są statki towarowe średniej wielkości i jednostki dla rybołówstwa. Odnaczają się one znacznie większą pracochłonnością, co wynika z ich kosztów budowy, uwarunkowanych rozmiarami robocizny i różnorodnością wyposażenia. Ilustrują to porównania: podczas gdy w świecie udział masowców wynosi 43,7 proc., a zbiornikowców — 28,9, to w naszym przemyśle okrętowym analogiczne dane wynoszą: 12,1 proc. i 10,1 proc. W produkcji światowej statki dla rybołówstwa stanowią 3,4 proc., a mniejsze towarowe 17,4 proc. W Polsce analogicznie — 23,7 proc. i 54,1 proc. (PAP)

Niezbyt często spotyka się autorów programów telewizyjnych, którzy umieją poprowadzić audycję ciekawie i sugestywnie tak, że słucha się ich z niekłamnym zainteresowaniem. Takich ludzi jest niewiele. Jeszcze mniej jest tych, którzy potrafią przezwyciężyć obezwładniającą treść telewizyjnego studia.

Pośród tych, których się słucha, na których się czeka, wymienilibym dr. Kazimierza Kąkola redaktora naczelnego dwutygodnika „Prawo i Życie”. Tematem jego „Wieczornych rozmów” są zazwyczaj sprawy społeczno-prawne i to nie drobne, marginalne lecz zawsze te najważniejsze, nurtujące społeczeństwo. W niedzielę K. Kąkol mówił o ostatnich ekscesach, zorganizowanych przez bardzo określone siły i ośrodki wrogo socjalizmowi. Ukazywał ich to, przekonywającą tłumaczyć, że część studentów stała się w tych wydarzeniach narzędziem prowokatorów i politycznych kombinatorów, którzy gotowi byli na wszystko, byle tylko zrealizować swe brudne zamiary, skierowane przeciw socjalizmowi, przeciw Polsce. Dr. Kąkol ukazał w swej „Rozmowie” perfidną rolę zdeklarowanych syjonistów i tych wszystkich, którzy w gruncie rzeczy są poplecznikami ich wrogów Polsce Ludowej interesów. Nie trzeba było wytrawnym politykiem, by się zorientować, że rodowód polityczny tych, którym zależy na sianiu zamętu, swymi korzeniami

mi sięga najbardziej obcych i wrogich nam sił, których reprezentują Zambrowscy, Staszewscy, Werfłowicze, Kisielewscy, Jasienicowicze.

Dr. Kąkol w swych stosunkowo krótkich „wieczornych rozmowach” (drugą miał w niedzielę) potrafił w sposób skondensowany a przy tym rzeczowo uargumentowany i przekonujący przedstawić tło ostatnich wydarzeń. Potrafił o tych trudnych i skomplikowanych sprawach mówić polemicznie, interes-

TELEWIZJA Trzy indywidualności

sując, z żarliwością zaangażowanego publicysty.

Podobna żarliwość — z tą różnicą, że oparta na wiedzy historycznej, — ma dr. Konstantego Grzybowski. W tych gawędach historia ciągle przeplata się ze współczesnością. Właściwie nigdy nie są to rozważania tylko o współczesności. Zawsze bowiem profesor nawiązuje do nich do przeszłości. Kiedy zaś mówi o sprawach minionych, ciągle sięga do analogii obecnej doby. Stąd ogromna aktualność „Gawęd”, stąd ich komunikatywność, sprawność, że trafiają nawet do widzów nie zdających zbytnio wielkiej zainteresowania wobec naukowo-teoretycznych rozważań w ogóle, a wo-

bec historii w szczególności. Jednym z wielu tego przykładów jest sobotnia gawęda, w której prof. Grzybowski mówił o takich sprawach, jak współczesny naród i różne typy współczesnej demokracji, wykażając przy tym, że naród socjalistyczny, decydujący o swych sprawach, o polityce i gospodarce, według założeń socjalistycznych jest pełniejszym wyrazem świadomości narodowej, niż np. polityczna demokracja burżuazyjna. Ten temat zabrzmił szczególnie wymownie na tle obecnych wydarzeń w naszym kraju.

Inną indywidualnością w dziedzinie gawędy telewizyjnej jest prof. dr. Wiktoria Zin, wyzaczarujący w dodatku na oczach zafascynowanych widzów ilustracje do swoich gawęd, w których dominują architektura, jej stare zabytki i pomniki, od wiejskich chat poczynając — na piramidach kończąc. Właśnie ostatnio obejrzelismy w cyklu „Piórkami i węglem” dwa kolejne seanse pt. „Reportaż spod piramid”. Nie wiem, czy jest na świecie chociażby dziesięć tak interesujących gawędziarzy i rysowników w jednej osobie. Bo — jak się rzekło na wstępie — rzecz polega nie tylko na tym, żeby coś wiedzieć i żeby umieć to powiedzieć. Tutaj dochodzi jeszcze to, żeby umieć tak rysować i żeby wreszcie te wszystkie umiejętności sprawdziły się przed kamerą. Profesor Zin prócz tego wszystkiego ma jeszcze tyle uroku i wdzięku osobistego, że nie waham się go nazwać indywidualnością.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Dobra postawa wielkopolskich zespołów w II lidze koszykówki

Druga liga koszykówki zakończyła rozgrywki mistrzowskie sezonu 1967/68. Pierwsze miejsce w swoich grupach i awans do ekstraklasy zdobyły zespoły: Łódzkiego Klubu Sportowego i Korony Kra-ków.

Ta klasa interesuje wielkopolskich kibiców koszykówki, gdyż nasz wojewódzki reprezentant nie jest w niej obecnie przez 3 zespoły: Olimpia, Stal Ostrów i AZS Poznań, który spadł z I ligi. Poza tym istnieje szansa, że do tej trójki doszłoby jeszcze jedna drużyna, a mianowicie Warta Poznań, która za kilka dni rozpoczyna walkę o awans do II ligi. Tegoroczny występ wielkopolskich zespołów w II lidze trzeba uznać za udany. Zławsza odnośność do Stali Ostrów, która przegrała z przedrokiem grą w lidze okręgowej. Ten młody zespół poczynił w ostatnim czasie duże postępy i na pewno kibice ostrowscy jeszcze nie raz będą mieli okazję oklaskiwać swoich koszykarzy za doskonałą postawę. Również Olimpia spełnia pokładane nadzieje. W tej szeregach gra kilku młodych zawodników, którzy mają duże perspektywy.

Jak już wspomnieliśmy awans do II ligi zdobyły: ŁKS i Korona. II lice opuszczają Silesia Wrocław, Wawel Kraków oraz Bałtyk Koszalin. O spadku czwartego zespołu zdecydowały zwycięskie mecze Stali Gdańsk z AZS Gdańsk. Je-

Warciarze walczą o wejście do II ligi

W najbliższy piątek, sobotę i niedzielę w sali przy ul. Saper-skiej odbędzie się półfinałowy turniej o wejście do II ligi koszykarzy. Oprócz zespołu gospodarzy, którym jest poznańska Warta, zabieramy jeszcze zespoły AZS-u Szczecin, Pogoni Wschowa i Kujawia-ki. Wszystkie te drużyny wyrówna-ny klasie. Poznaniacy mają za sobą atut własnej sali i publiczności, mogą pokusić się o zdobycie pierwszego miejsca i tym samym awansu do grupy finałowej. W piątek 22 bm. o godz. 17.30 AZS Szczecin gra z Pogonią Wschowa zaś o godz. 19.15 Kujawia-ki z Wartą. W sobotę w tych samych godzinach grają: Pogoń Wschowa z Wartą i AZS Szczecin z Kujawiakami. W niedzielę natomiast o godz. 16 Kujawia-ki zmierzą się z Pogonią Wschowa a o godz. 17.45 Warta z AZS Szczeci-nem. (5)

Bieg przełajowy o Memoriał B. Szwarcza

W niedzielę poznańska Warta organizuje bieg przełajowy o Me-moriał Bronisława Szwarcza. Start i meta zlokalizowana została na Stadionie 22 Lipca. Młodzież bie-gać będzie na dystansie 800 metrów, juniorzy na 1500 metrów zaś se-niorzy na 2 200 i 5 500 metrów. Na tym ostatnim dystansie odbędzie się główny bieg memoriałowy. Dziewczeta mają do przebiegnięcia dystans 500 metrów zaś junior-ki i seniorek 700 metrów.

Do sekretariatu Warty wpłynęło już ponad 250 zgłoszeń. Początek zawodów o godz. 11. (5)

Praca

Pomoc domowa także w prowincji przyjmuje. Obron-na 6 przy Słonecznej. 18410g
Starszą panią do półrocznego dziecka na sześć godzin przyjmie. Zgłosze-nia: Marcinak, ul. Wro-clawska 23. Sklepy odzie-żkowe godz. od 11 do 18. 18556r
Ucznio / przyjmuje w ra-wodzie dusz-skim. Buch-ald. Poznań - Jęzwe-11. Nalewki 15 1901r

Dnia 18 marca 1968 r. odeszła od nas na zaw-sze, opatrzona Sakramentami św., nasza droga matka, teściowa, babcia i prababcia, przeży-wszy 78 lat 5p.

JOANNA WENDLAND
z domu GIERGGA
powstaniec wielkopolski — żona b. kierownika
Krochmalni w Trzcielnie
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21
bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym
w Stęszewie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Stęszew, Dopiewo, Poznań, Białobłonie, Sopot
1901r

W dniu 17 marca 1968 r. zmarł po ciężkich
cierpieniach, w 79 roku życia, nasz ojciec
i teść 5p.

FRANCISZEK KIERCZYŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21
bm. o godz. 15.30 na cmentarzu Bożego Ciała
przy ul. Błuszczykowej.
o czym zawiadamia w smutku pogrążona
CÓRKA Z MEZEM
1917r

Redaguje Kolegium: Marian Fiejszowiec (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca
redaktora naczelnego), Mieczysław Skapiński, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączy wszystkie
działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-93;
dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocka 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca
Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i termi-
nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczta. Druk: Zakłady
Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rekwizytów. S-5

POZNAN
Grunwaldzka 19

Boks Rekordowe zgłoszenia do XXXIX mistrzostw w Polsce

XXXIX pięciarskie mistrzo-
stwa Polski, rozgrywane w roku
olimpijskim, zapowiadają się wy-
jątkowo interesująco. Przemawia
za tym m. in. duża lista zgłoszeń,
poszczególnych okręgów. Na ringu
ujrzymy seniorów z następu-
jących województw: Gdańsk — 11
zawodników, Warszawa — 16, Po-
znań — 15, Olsztyn — 7, Kraków
— 11, Koszalin — 8, Szczecin — 7,
Zielona Góra — 11, Katowice — 11,
Bydgoszcz — 11, Wrocław — 14,
Białystok — 11, Kielce — 10 i Opo-
le — 11. Brak jeszcze zgłoszeń z
Lublina, Łodzi i Rzeszowa.
PZB zezwolił dodatkowo na
start kilku zawodników z różnych
okręgów, wyrównujących się umie-
jętnościami. Na listach zgłoszeń,
które dotychczas wpłynęły na ręce
organizatorów mamy nazwiska
całej naszej czołówki.
Ta wielka impreza będzie dla
Poznania jubileuszowa, gdyż w
stolicy Wielkopolski odbędzie się
mistrzostwa po raz dziesiąty. Sie-
dem razy mistrzostwa odbywały
się w okresie międzywojennym
(pierwsze w 1924 r.) i dwa razy po
wojnie. (p)

● W Katowicach i Lublinie od-
będzie się w dniach 24-26 bm. za-
płańczone mistrzostwa Polski w sty-
lu wolnym i klasycznym. Łącznie
wystąpi w obu stylach ok. 600 za-
wodników.

Pod znakiem pięciu kółek



Uroczysty charakter miało otwarcie Klubu Olimpijczyka w Pozna-
niu. Ta pożyteczna placówka odegra nie małą rolę w krzewieniu
idei olimpijskiej w Wielkopolsce, z której wywodzi się wielu re-
prezentantów kraju na igrzyskach olimpijskich. Na zderciu, zapro-
szeni goście na uroczystości ot-
warcia Klubu. Przemawiał prze-
wodniczący WKKFiT — Jerzy
Tuszyński.



Grażyna Bojarska, reprezentant-
ka Polski dała piękny pokaz gim-
nastyki artystycznej podczas aka-
demii z okazji Dnia Olimpijczyka
w Poznaniu.

Fot. (2) — K. Przychodzki

Przyjęcie uczniów w zawo-
dzie cukierniczym. Po-
znań, Grunwaldzka 232.
19903r
Potrzebna starsza pani
do dziecka na 4-5 godzin
dziennie. Bukiewicz, Sza-
motulska 1a. 18968g
Kupno
Kupię spawarkę elektry-
czną i tokarnię. Oferty z
podaniem ceny „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 18879g
Barak składany pilnie
kupię. Paszkowski, tel.
636-33. 19076r
Przyjęcie „Junaka” ku-
pie. Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 17983g.
Sprzedaz
Sprzedam karoserię Za-
stawy do wyklepania. —
Oglądać warsztat. Po-
znań, Niska 3. 17808zpr
Siatki parkanowe, rynnę
dachowe, rury pletcove
szyny rolkowe — pole-
cam, tel. 535-68, Dzierży-
ńskiego 268, sklep. 18996g
Krzywy róż sprzedam.
Puszczykówo, Jastrzębia
3, przy nastawni PKP
17201g
Wózki dziecięce ostatnia
nowość, głębokie — spa-
cerowe, poleca Wytwor-
nia — Orzeszkowej 18a.
17873g
Sprzedam motor MZ 250.
Poznań, ul. Łąkowa 14 m.
11. 18653g
Bufet, stół krzesła, ma-
szyna do szycia, lustra
sprzedam. Dzierżyńskiego
3 m. 1. 18577g
Kosciarkę oraz klatki li-
skie, tanio sprzedam. —
Kiekrz, ul. Zeglarska 3 —
Grzybek. 17997g
Sprzedam szafę, fotel,
łóżko. Żurawia 10/12 m.
24, godz. 16-20. 18319gpr

Dnia 17 marca 1968 r. po krótkich i ciężkich
cierpieniach zmarł, przeżywszy lat 64, opatrzo-
ny Sakramentami św., mój ukochany mąż,
nasz najdroższy ojciec, brat i teść, 5p.

STANISŁAW PŁOCIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21
bm. o godz. 12.30 z kaplicy cmentarza na Jun-
kowie.
W głębokim smutku pogrążeni
ZONA, SYNOWIE, SYNOWA I RODZINA
19201z

W dniu 17 marca 1968 r. zmarł długoletni
członek naszej Spółdzielni

TEODOR HOEDKE
W Zmarłym straciłmy cenionego współpraco-
wnika, szanowanego i lubianego kolegę,
o którym trwała żałobna pamięć.
Rodzinie Zmarłego
składamy
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
Pogrzeb odbędzie się dnia 21 III br. o godz.
13.05 na cmentarzu na Junikowie.
BUDOWLANA SPOŁDZ. PRACY „PIAST”
W POZNANU
WSPÓŁPRACOWNICY — ZARZĄD — RADA
19101z

Dnia 17 marca 1968 r. odeszła od nas na zaw-
sze, opatrzona Sakramentami św., nasza droga
matka, teściowa, babcia i prababcia, przeży-
wszy 78 lat 5p.

JOANNA WENDLAND
z domu GIERGGA
powstaniec wielkopolski — żona b. kierownika
Krochmalni w Trzcielnie
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21
bm. o godz. 16 na cmentarzu parafialnym
w Stęszewie.
W głębokim smutku pogrążona
RODZINA
Stęszew, Dopiewo, Poznań, Białobłonie, Sopot
1901r

Redaguje Kolegium: Marian Fiejszowiec (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca
redaktora naczelnego), Mieczysław Skapiński, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Telefon: 611-21 łączy wszystkie
działy sekretariatu redakcji 657-76, w godz. od 9-16; redaktor naczelny 657-76; zastępca red. naczelnego 657-18; sekretarz redakcji 648-93;
dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocka 430-73, 471-94 i 453-31. Wydawca
Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa” Biuro Ogłoszeń Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon 452-89 i 611-21. Za treść i termi-
nowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. O warunkach prenumeraty informacji udziela placówka „Ruch” i Poczta. Druk: Zakłady
Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3. Redakcja nie zwraca nie zamówionych rekwizytów. S-5

**POZNAŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO
HANDLU SPRZĘTEM
ROLNICZYM
„AGROMA”
W POZNANU**

ZAWIADAMIA
WSZYSTKICH SWOICH KLIENTÓW,
że w okresie od 1 do 30 kwietnia br.
PRZEPROWADZA

roczną inwenturę towarów

w ODDZIAŁACH:
Ostrów, ul. Polna 1B, tel. 41-84
Wągrowiec, ul. Rogozińska 1, tel. 189

Naszych odbiorców z wyżej wymienionych
terenów prosimy o zaopatrywanie się w naszych
placówkach:

P. P. H. S. R. „AGROMA” —
Poznań, ul. Katowicka 1, tel. 710-18
Oddział Konin, ul. Poznańska 70, tel. 624
Oddział Leszno, ul. Narutowicza 6B, tel. 21-07
K1996

Psa rodowodowego 7-mie-
siecznego kerry-blue-ter-
rier — sprzedam. Po-
znań, ul. Przybyszewskie-
go 35 m. 4. 17956g

Foxteriery gładkowłose
— sprzedam. Łask, By-
szcz, Dworcowa 26, tel.
42 od 18. K1733

Fortepian krótki „Tre-
it-Ryga”, dobry, tanio
sprzedam. Prus, Poznań,
ul. Inżynierska 3 m. 7.
18049g

Sprzedam młodą krowę
na wycieleniu i platfor-
mę na 16. Poznań — Krze-
sinki, ul. Siewierska 17.
18068g

Projekt r 16 mm, adapt-
czski, kredens kuchenny
mały — sprzedam. Kana-
wa 17 m. 16. 18069g

Spacerówkę z budką —
sprzedam. Dzierżyńskiego
187, m. 4 po godz. 17. 18073g

Morwę białą jedwabniczą
na opiotowania sprze-
dam. Iłomowicz, Poznań,
Słowackiego 34. 18091g
— wka 5

Samochody
Auto Service — Krasze-
wskiego 30, zabezpiecza an-
tykorozyjnie i wygłusza
podwozia, udzielając 2-
letniej gwarancji. Poleca
my przeglądy i naprawy.
17200g

Kupię samochód po wy-
pedku lub do remontu,
również Mikrusa. Oferty
z podaniem ceny „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 18878g.

Sprzedam ciągnik „Ze-
tor” 25 A po remoncie.
Edmund Kuppe, Przyczy-
na Górna 11, p-ta i pow.
Wschowa, stacja kolejowa
Wschowa. 451p

Ford Taunus 12 M sprze-
dam. Tel. 445-23. 19008gpr

Lokale
Właźnictwo bezdzietne,
członkowie spółdzielni
poszukuje pokoju do 2
lat. Wiadomość 671-396.
18902g

Poszukuję lokalu na war-
sztat rzemieślniczy w po-
wiece poznańskim. Oferty
„Prasa” Grunwaldz-
ka 19 dla 17831g.

Wzajem w dzierżawę lo-
kal na zakład fryzjerski.
Oferty „Prasa” Grun-
waldzka 19 dla 17845g.

Mieszkanie 2-pokojowe —
duże z c. o. i wszelkimi
wygodami, możliwość ho-
dowl — w Polickich koło
Szczecina, zamienię na
2-3-pokojowe z kuchnią
w Poznaniu, względnie
w okolicy Poznania. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 17854g.

Panna, nauczycielka an-
gielskiego poszukuje po-
koju. Gwarancja wypra-
wadzenia. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19 dla
17784g.

Sprzedam gospodarstwo
rolne z zabudowaniami
6,5 ha (bez długów), elek-
tryfikacji, Szczepan Błaż-
kowski, Górz, poczta Bru-
dzewo k. Wrześni, pow.
Ślupca, woj. poznański.
17934g

Garaż szukam, najchę-
tniej dzielnica Wilda. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 17932g.

W dniu 17. 3. 1968 zmarł nasz pracownik

STANISŁAW PŁOCIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21. 3.
1968 r. o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym
na Junikowie.
W Zmarłym straciłmy dobrego pracow-
nika i kolegę.

**DYREKCJA — KOLEDZY
RADA ZAKŁADOWA
Poznańskich Zakładów Przem. Piekarniczego
w Poznaniu**
K2109

Dnia 16 marca 1968 r. zmarł nasz były długo-
letni i zasłużony pracownik Oddziału II WP
PKS w Poznaniu

KAZIMIERZ KULCENTY
WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA
Rodzinie Zmarłego — składają
DYREKCJA oraz SAMORZĄD ROBOTNICZY
Państwowej Komunikacji Samochodowej O/I
w Poznaniu
Pogrzeb odbędzie się w środę, 20 bm. o godz.
13.40 na cmentarzu na Junikowie.
K2076

Dnia 16 marca 1968 r. zmarł

ANDRZEJ DYBIONKA
długoletni, sumienny i ofiarny pracownik na-
szego Przedsiębiorstwa.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm.
o godz. 15.30 na cmentarzu w Krzyżownikach.
Zonle i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
POP — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdz. Przeds. Handlu WZSP w Poznaniu
K2077

Przetargi

Skwierzyńskie Zakłady Przemysłu Terenowego w
Skwierzyńcu, ul. Poznańska 19 ogłaszają PRZETARG
NIEOGRANICZONY na

WYKONANIE I DOSTAWĘ loco magazynu odbior-
cy WKŁADÓW SPRĘŻYNYWYCH DO ŁÓŻEK —
o wym. dł. 1840 mm, szer. 890 mm, w stanie su-
rowym w ilości 15.000 szt.

Termin wykonania w w. wkładów sukcesywnie od
początku II kwartału do końca br.
W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa
państwowe, spółdzielcze oraz uprawnione zakłady
prywatne.

Oferty z podaniem warunków wykonawstwa, ceny
oraz oświadczenie o zapoznaniu się z warunkami prze-
targu należy składać w zalakowanej kopercie z napi-
sem „przetarg” w dziale zaopatrzenia, w terminie do
dnia 4. 4. 1968 r.

Otwarcie ofert nastąpi komisyjnie w dniu 5. 4.
1968 r. o godz. 12 w lokalu tutejszego przedsięw-
stwa.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K1940

Poznańskie Przedsiębiorstwo Produkcji Leśnej
„LAS” w Poznaniu, ul. Słowackiego 13 ogłasza na
dzień 4 kwietnia 1968 r. godzinę 10 PRZETARG
OGRAŃCZONY na sprzedaż następujących pojaz-
dów:

1. SAMOCHÓD MARKI „ZUK”, nr rej. PM-08-59, nr
silnika 072269.
Cena wywoławcza pojazdu wynosi 11.600 zł.

2. SAMOCHÓD MARKI „STAR” nr rej. PE-34-57, nr
silnika 4164648.
Cena wywoławcza pojazdu wynosi 23.600 zł.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne po-
siadające zezwolenie Wydziału Komunikacji na za-
kup pojazdu. Uprawnieni do zakupu pojazdu winni
wplacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywo-
ławczej najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie
Przedsiębiorstwa.

Pojazdy oglądać można codziennie od godziny
8 do 14 w Magazynie Głównym „LAS”, Poznań,
ul. Wawrzyńska 10. K3012

Zamienię połowę willi za
mieszkałą z budynkiem
gospodarczym, parcella bu-
dowlana 1.300 m² w Po-
znaniu, na samochod ma-
litolitowy dobrej marki.
Oferty „Prasa” Grunwal-
dzka 19 dla 17899g.

Sprzedam dom piętrowy
z wolnym mieszkaniem.
Wiadomość: Rawicz, O-
grodnia 7. 17840g

Działkę bliźniaczą, naj-
chętniej Winogrody, do-
mek jednorodzinny, wzglę-
dnie połowę kupimy. Of-
erty „Prasa”, Grunwal-
dzka 19 dla 17935g.

Kupię domek jednorodzin-
ny z działką od 2000-5000
m² trasy Poznań — Obor-
niki. Wiadomość: Irena
Kupczyk Jędrzejewo, po-
czta Młynkowo, powiat
Czarnków. 17953g

Kupię parcelę przy jezio-
rze w Klekru, może być
zabudowana. Oferty — po-
dać bliższe dane i cenę
„Prasa” Grunwaldzka 19
dla 17959g.

Sprzedam działkę 0,89 ha,
względnie ziemię I klasy
1,26 ha z zabudowaniem
Wronki. Oferty „Prasa”
Grunwaldzka 19 dla 17983g

Sprzedam połowę willi
dwurodzinnej (Wilda) w
złamanie dwupokojowe mie-
szkanie, nowe budownic-
two. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19 dla 18044g

Kupię 3-4 morgi ziemi z
zabudowaniem lub bez,
peryferie Poznania. Wia-
domość: Tyłski, Poznań,
Warszawska 106. 18057g

Szklarnia 100 m², ogród,
domek (2 pokoje, kuc-
chnia) przy tramwaju w
Poznaniu, sprzedam. Ce-
na do uzgodnienia. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 18039g.

Zaginął czarny pies (12
bm.), kerryblue — ter-
rier. Proszę o zwrot za
wyrządzeniem. Janasek, Po-
znań, Husarska 12 m. 6
(wieczorem). 19185g

Zaginął czarny pies (12
bm.), kerryblue — ter-
rier. Proszę o zwrot za
wyrządzeniem. Osiedle
Warszawskie, Witkowska
4. 19094g

Zgubiono prawo jazdy se-
ria G 023042, nr 15815/59,
na nazwisko Halina Ste-
fańska. 17947g

Rozne
Wypożyczam parcelę na
nakrycia stołowe na za-
bawy, uroczystości. Po-
znań, Żydowska 33.
17640g

Garaż szukam, najchę-
tniej dzielnica Wilda. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka
19 dla 17932g.

W dniu 17. 3. 1968 zmarł nasz pracownik

STANISŁAW PŁOCIŃSKI
Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 21. 3.
1968 r. o godz. 12.30 na cmentarzu komunalnym
na Junikowie.
W Zmarłym straciłmy dobrego pracow-
nika i kolegę.

**DYREKCJA — KOLEDZY
RADA ZAKŁADOWA
Poznańskich Zakładów Przem. Piekarniczego
w Poznaniu**
K2109

Dnia 16 marca 1968 r. zmarł

ANDRZEJ DYBIONKA
długoletni, sumienny i ofiarny pracownik na-
szego Przedsiębiorstwa.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm.
o godz. 15.30 na cmentarzu w Krzyżownikach.
Zonle i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
POP — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdz. Przeds. Handlu WZSP w Poznaniu
K2077

Dnia 16 marca 1968 r. zmarł

ANDRZEJ DYBIONKA
długoletni, sumienny i ofiarny pracownik na-
szego Przedsiębiorstwa.
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 20 bm.
o godz. 15.30 na cmentarzu w Krzyżownikach.
Zonle i Rodzinie Zmarłego
WYRAZY GŁĘBOKIEGO WSPÓŁCZUCIA
składają
RADA ZAKŁADOWA — DYREKCJA
POP — WSPÓŁPRACOWNICY
Spółdz. Przeds. Handlu WZSP w Poznaniu
K2077

POZNAN
Grunwaldzka 19

TEATRY

POLSKI — g. 19 „Kariera Artura i...”; NOWY — g. 19 „Święto-
szek”; OPERA — g. 19 „Orfeusz
w piekle”; OPERETKA — g. 19
„Mam'zelle Nipetouche”; MARCI-
NEK — nieczynny.

KINA

KINO DOBRYCH FILMÓW MU-
ZA — g. 10, 12.30, 15 „Wizyta star-
szej pani” (NRF 16.1); g. 17.30, 20
„Obłąk” (bulg. 16.1); APOLLO —
g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 „Twarze
na sprzedaż” (USA 16.1); BAZ-
TYK — g. 10, 12.30, 15.30 „Dwa
złote colty” (USA 16.1); g. 18, 20.15
„Julia, Anna, Genowefa” (pol. 16.1);
g. 21.30 „Czternastka” (g. 10, 13,
16.30, 19.30 „Największe widowisko
świata” (USA 11.1); GONG — g.
10, 12, 15 „Rodan, ptak śmierci”
(jap. 14.1); g. 18, 20 „Szczęście”
(franc. 14.1); GRUNWALD — g.
15, 17, 19.30 „Strzelby Apaczów”
(USA 11.1); HUTNIK — nieczyn-
ny; KOSMOS — g. 18 „Obrzym”
(USA 14.1); MALTA — g. 15.45, 18,
20.15 „Głaska skóra” (franc. 16.1);
MINIATURA — g. 15.30, 17.30
„Czarna pantera” (NRD 11.1); g.
19.30 „Dzwony na pasterkę” (czeski
16.1); OLIMPIA — g. 10, 12.30,
15, 17.30 „Dwaj z Teksasu” (USA
11.1); g. 20 „Bohater naszych czasów”
(radz. 16.1); OSIEDLE — g.
18, 20 „Arcylokaj” (franc. 14.1);
PANCERNIAK — g. 17 „Chata w
jałowie” (NRF 14.1); g. 20 „Gro-
bowiec Ligeli” (ang. 16.1); PALA-
COWE — g. 15 „Nacelnik Czokot-
ki” (radz. 11.1); g. 17.30, 20 „Kie-
dy miłość była zbrodnią — Rassen-
schade” (pol. 16.1); PRZYJAZN —
nieczynny; RIALTO — g. 10, 12.30,
15, 17.30, 20 „Ostatnie polowanie”
(USA 14.1); RUSALKA (Szwedzki)
— g. 17, 19.30 „Janosik” (czeski 14.1);
SCALA — g. 16 „Mocne ude-
rzenie” (pol. 14.1); g. 18, 20
„Ucieczka w milczeniu” (NRD 14.1);
TECZA — g. 17.30, 19.30 „Z po-
wodu kobiety” (franc. 16.1); WAR-
TA — g. 10, 12.30, 15, 17.30 „Ran-
cho w dolinie” (USA 16.1); g. 20 DFK
(seans zamkn.); WZASOWICZ
(Pszczynski) — g. 17 „Najazd
Czarnego księcia” (radz. 11.1); g.
19.15 „Dwadzieścia godzin” (wesł.
16.1); WILDA — g. 10, 12.30, 15,
17.30, 20 „Old Surehand” (jag-
niem. 11.1); WRZOS Luboń —
nieczynny.

FOTOPLASTIKON — g. 12-21
„Nowy Jork” — wystawa światowa
cz. I.

MUZEJA

Archeologiczne (Wodna 27) — g.
13-19.
Historii m. Poznania (Stary Rynek)
— g. 12-13.
Historii Ruchu Robotniczego (St.
Rynek — Odwach) — g. 10-18.
Instrumentów Muzycznych (Stary
Rynek 45) — g. 9-15.
Kultury i Sztuki Ludowej (Mo-
stowa 7) — nieczynny.
Narodowe (Aleje Marcinkowskie
go 9) — g. 9-15.
Przyrodnicze (Świerczewskiego
19) — nieczynny.
Rzemiosł Artystycznych (Zamek
Przemysławski) — g. 10-15.
Wielkopolskie Muzeum Wojsko-
we (St. Rynek) — g. 10-15.
Wzrostu i Rozwoju (Cveta Zast-
kowa 11-18).
Muzeum w Rogalinie — g. 10-15.
Muzeum w Gólech — g. 10-15.

WYSTAWY

Muzeum Archeologiczne (Wodna
27) — „Motywy prehistoryczne w
malarstwie w budownictwie Wisławy-
skiej” — g. 13-19.
Klub MPK (Ratajczaka 30) —
Fotogramy Zb. Zielenickiego „W
23 rocznicę Wyzwolenia Poznania”
— g. 10-20.
Muzeum Rzemiosł Artystycznych
— „Porcelana i srebra rosyjskie”
— g. 10-15.
Pałac Kultury (Sala Marmuro-
wa) — Ogólnopolska Wystawa Fo-
tograficzna „One” — g. 10-18 (do
20 bm.).
Salon Wystaw PK — Wystawa
artysty-plastyka Anny Przybył-
Kopczyńskiej — g. 10-18 (do 20
bm.); Hol Główny (parter).
BWA — Arsenal (St. Rynek) —
„5-lecie poznańskiego WAG-u” —
Rzeźby J. Sarnowskiego z Zielen-
ickiego Góru — g. 10-18 (do 31 bm.).
Klub Zakładowy ZNTK (ul. Ro-
bowca 4) — „Dziesięć lat Kola Foto-
amatorskiego” — g. 14-20 (do 24
bm.).

WYJAZDY

Szpital Kliniczny im. Święcie-
kiego — chirurgia — interna (ul.
Przybyłowskiego 49, tel. 67-12-31).
Państwowy Szpital Kliniczny im.
Pawłowa — okulistyka (ul. Gar-
bary 11, telefon 510-21).
Wojew. Szpital Dziecięcy — chir-
dziec. do lat 14 (ul. Józefa 7/9, te-
lefon 536-21).
Pogotowie Ratunkowe (ul. Chel-
mowskiego 20) wypadki uliczne,
tel. 99; nagłe zachorowania w do-
mu — tel. 666-66; porady lekar-
skie, tel. 637-35 dla m. Poznania;
podstacje: ul. Kórnicka 8, Bukowa
1 i Ugory 18 — cała doba.
Ambulatoria: (Chelmońskiego 20)
— czynne: internistyczne — cała
doba; pediatryczne — g. 15-23;
stomatologiczne — g. 18-7; chir-
urgiczne I ul. Kórnicka 8, tel.
707-19 — cała doba; chirurgiczne II
ul. Kasprzaka 16, tel. 623-55 —
cała doba.
Wojewódzka Stacja PR — (ul.
Kościuszki 103) telefon 566-66 dla
powiatu poznańskiego.
Apteki: Al. Marcinkowskiego 11,
(czynna cała doba) Główna 53,
Starołęcka 79 (dzw. nocny).
Miejska Lecznica dla Zwierząt:
ul. Grunwaldzka 248, tel. 67-24-14,
od 8-21 (w nocy nagłe wypadki).

RADIO

ŚRODA: PROGRAM I: Fala 1322
MHz i UKF 66.62 MHz (do g. 17);
7.45 „Blekitna sztafeta”; 8.15 Kafe-
doskop muz.; 9 Utw. komp. sło-
wian; 10 Ork. i soliści muz.;
rozr.: 10.25 Muz. lud. narodów ra-

Dla zaspokojenia potrzeb ludzi pracy

Główny kierunek działania — poprawa warunków socjalnych

W listopadzie ubr. plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR omawiało kwestie dotyczące poprawy warunków pracy i warunków socjalnych w wielkopolskich fabrykach i instytucjach. Wynikiem obrad jest program działalności w tej dziedzinie, którego realizację przewidziano do 1970 roku.

Obrady plenum KW poprze-
dzone były szeroko zakrojony-

Winograpy otrzymają liceum ogólnokształcące

Mieszkańców Winograd i
przyległych rejonów, takich
jak: Naramowice, Biedrusko,
Winiary, Solacz, Gołecin, Po-
dany, Suchy Las, Piątkowo, Go-
lęczewo, Chludowo, oraz części
dzielnicy: Jeżyce i Stare Miasto
uczucie zapewne wiadomo, że
w roku szkolnym 1968/69
IX Liceum Ogólnokształcące
mające dotychczas siedzibę na
Dębcu zostanie przeniesione
na Winograpy przy ul. Wyży-
ny do nowego budynku szkol-
nego, wyposażonego w nowo-
czesny sprzęt szkolny, pomoce
naukowe i pracownię.

W związku z tym liceum bę-
dzie przyjmować zgłoszenia
kandydatów — absolwentów
klas VIII do klasy
I na rok szkolny 1968/69.
Zgłoszenia należy składać od
1-IV do 20.VI br. w sekretaria-
cie Technikum Spożywczego
przy ul. Warszawy 19 (Wino-
grady), tel. 519-30 oraz w Li-
ceum Ogólnokształcącym nr
IX, przy ul. Łozowej 77 (De-
biec), tel. 525-67.

Dyrekcja liceum informuje
— że naszym pośrednictwem
— rodziców, że będą wolne
miejscas w klasach II liceal-
nych oraz w klasach XI, do
których można zgłaszać uc-
niów w dyrekcji Liceum przy
ul. Łozowej 77 (na).

Na wystawia



Chwila zadumy nad rzeźbą. Na
wystawie prac ceramicznych pla-
styka zielonogórskiego Józefa
Sarnowskiego w Arsenale.
Fot. — K. Przychodźki

mi pracami przygotowawczy-
mi, podjętymi w wyniku listu
egzekutywy KW PZPR, skiero-
wanego do wszystkich organi-
zacji i instytucji partyjnych w
Poznaniu i Wielkopolsce wła-
śnie w sprawie poprawy warun-
ków pracy i socjalnych.

Wszystkie zakłady mają obec-
nie programy poprawy warun-
ków socjalnych, podobnie jak
i dzielnicę Poznania oraz całe
miasto. Są w nich zawarte prze-
de wszystkim takie sprawy
jak: ochrona zdrowia, organi-
zacja wypoczynku, usługi prze-
mysłowe, żywienie zbiorowe
itp. Można więc mieć nadzieję,
że do 1970 roku wiele zmieni
się w tym zakresie na lepsze.

W Poznaniu około 130 000
pracowników objętych jest
przemysłową służbą zdrowia,
co stanowi 85 proc. uprawnio-
nych do korzystania z tej for-
my lecznictwa otwartego. W
tym roku otwarto 3 dalsze przy-
chodnie zakładowe, a czwarta
międzyzakładowa — dla Mie-
jskich Pralni i Farbiarni oraz
Poznańskiej Chemicznej Spół-
dzielni Pracy — znajduje się w
trakcie organizacji. Pracownicy
handlu otrzymali także przy-
chodnię, z której może korzy-
stać około 13 000 osób. Na tym
nie kończy się oczywiście roz-
wój przychodni przyzakładowe-
j przed wszystkim między-
zakładowych. Miejski pro-
gram zakłada także dalsze

rozwinięcie istniejących placów-
ek służby zdrowia, zwiększe-
nie liczby etatów lekarzy i pie-
legniarek oraz inne usprawnie-
nia. Po roku 1970 ma powstać
w naszym mieście ogólnomi-
ejska przychodnia przemysłowa,
która m.in. umożliwi leczenie
skomplikowanych chorób zawo-
dowych.

Dużo miejsca poświęcono w pro-
gramie również organizowaniu —
w większym stopniu niż do tej po-
ry — wypoczynku dla pracowników.
Wprawdzie poszczególne związki
branżowe i zakłady pracy urządzi-
ły już wiele ośrodków wypoczyn-
kowych, jednak nie dla wszystkich
pracowników jest w nich miejsce.
Dlatego postanowiono, by powsta-
ło więcej ośrodków oraz rejonów
dla wypoczynku świątecznego. Na
razie niewielkie poznańskie zakła-
dów może się poszczycić stosowa-
niem tej formy odpoczynku. A prze-
cież zorganizowanie przez kilka
zakładów np. domków campingowych
w pobliżu miasta nie powinno na-
potykać na większe trudności. Du-
ży nacisk położono także na ko-
rzystanie pracowników z urządzeń
sportowych, głównie z pływalni.
Do końca 1970 roku m.in. mają być
oddane do użytku hala sportowa i
basen kryty na Winogradach oraz
basen otwarty w Parku im. Ka-
sprzaka.

Niemalże znaczenie dla wypo-
czynku ma też dalszy rozwój
ogrodów działkowych. Do 1970
roku zaplanowano budowę
13 nowych ogrodów, na które
przeznaczony jest około 150 ha.

Istotny dla poprawy warun-
ków socjalno-bytowych jest
rozwój usług w zakładach pra-

cy. Trzeba stwierdzić, że ta
dziedzina była dotychczas tra-
ktowana po macoszemu. A
przecież właśnie ona ma o-
gromne znaczenie dla tysięcy
poznkańskich pracowników. Za-
łatwanie na miejscu, w
zakładzie, takich usług jak np.
szewskie, krawieckie, fryzjer-
skie, pralnicze itp. nie jest dla
pracowników sprawą obojęt-
ną. Najczęściej zakłady tłuma-
czą się brakiem odpowiednich
pomieszczeń na otwarcie tego
rodzaju placówek. Wobec te-
go, uwzględniając trudności
niektórych zakładów, postano-
wiono na peryferiach miasta
wybudować do 1970 roku co
najmniej 15 pawilonów usłu-
gowych. Niemniej jednak i w
niektórych zakładach, powsta-
ną punkty usługowe. W Zje-
dnoczonych Zakładach Rowe-
rowych np. otwarty będzie
punkt przyjęć bielizny do pra-
nia oraz zakłady szewski i fry-
zjerski.

Nie najlepiej przedstawia się
obecnie sprawa kiosków i skle-
pów w zakładach pracy. Poprawa
nastąpi dopiero po zrealizowaniu
programu, w którym uwzględni-
ono otwarcie około 70 bufetów i
kiosków.

Obecnie istnieje też w naszym
mieście 39 stołówek, w tym 34 pra-
cownicze. Wydają one dziennie o-
koło 13 000 posiłków. Jak na liczbę
zatrudnionych w naszym mie-
ście — nie jest to zbyt dużo. Do
1970 r. ma przybyć 6 stołówek pra-
cowniczych o łącznej liczbie 550
miejsc konsumpcyjnych.

Od wielu lat zakłady pracy
prawie nie czynią dla orga-
nizowania własnych żłobków.
Sytuacja zaś pod tym wzglę-
dem nie przedstawia się naj-
lepiej. Dlatego też nie wszyst-
kie dzieci rodziców pracują-
cych mogą znaleźć miejsce w
tych placówkach. Obecnie ist-
nieje w mieście 20 żłobków,
w tym zaledwie 8 przyzakła-
dowych. Za 2 lata liczba ta
zwiększy się o 2 żłobki przyza-
kładowe. Wiele uwagi zwróci-
ono także w programie na roz-
szerzenie akcji kolonijnej. Cho-
dzi o to, by z tej formy odpoc-
zynku, a także zimowisk kor-
zystało co roku więcej dzieci.

Z opracowanego programu
koordynacji wynika, że w sz-
stce w nim zawarte zamie-
rzenia dotyczą poprawy war-
unków socjalno-bytowych, a
tym samym ułatwieniu co-
dziennego życia poznańskich
pracowników oraz mieszkań-
ców. (an)

echa naszych publikacji

W numerze 18 „Głosu” (21-22 stycznia br.) zamieściliśmy notatkę
pt. „Pogotowie bez telefonów”. Piliśmy o awarii, która była
przyczyną pobawienia tej instytucji łączności telefonicznej z mia-
stem przez prawie 3 godziny. W odpowiedzi otrzymaliśmy pismo U-
rzedu Telefonów Miejsowych, w którym czytamy m. in.:

„Na skutek poważnego uszko-
dzenia w centrali telefonicznej w
dniu 20. I. 1968 r. nastąpiła przer-
wa w pracy łączności podłączonych
do centrali Pogotowia. Z chwilą
przyjęcia o godz. 16.25 reklamacji
o uszkodzeniu — Dzielnice Buro
Napraw przystąpiło niezwłocz-

nie do lokalizacji i usuwania usz-
kodzenia (...). Duży zakres pracy
związany z lokalizacją i usunie-
ciem uszkodzenia spowodował, że
trwało ono od godz. 16.25 do 18.45.
Jednocześnie wyjaśniamy, że nu-
mer alarmowy „99” nie był uszko-
dzony (podkreślenie red.). Dla in-
formacji redakcji podajemy, że w
obecnym układzie połączeń nume-
rów alarmowych 97, 98 i 99 istnie-
je możliwość złośliwego zabloko-
wania ich przez każdego z abonen-
tów na terenie Poznania. Wypa-
dek taki zdarzył się właśnie 20. I.
1968 r. na numerze „99”, co zasto-
ło uznane za uszkodzenie przez
personel Pogotowia. (podkreślenie
— red.). Ponadto stwierdzamy, że
podana w Waszej notatce inform-
acja o uszkodzeniu numeru alarmo-
wego „97” (MO) została zamiesz-
czona omyłkowo, ponieważ na tym
numerze uszkodzenia nie było.
Przedstawiamy powyższe wyjaś-
nienia prosimy o zamieszczenie
sprostowania faktów niezgodnych
ze stanem faktycznym. Jednocześnie
nie pragniemy poinformować, że
Urząd nasz doloży wszelkich sta-
rań, aby podobny fakt długotrwa-
łego uszkodzenia na numerach al-
armowych w przyszłości się nie
zdarzał. Za długotrwałe uszkodze-
nie numeru Pogotowia w dniu 20.
I. 1968 r. przeprasza mieszkają-
cy Poznań.”

RED.: Pomijając rozbieżności w
relacjach dyżurnego lekarza Po-
gotowia, a stwierdzeniami UTM,
nie bardzo wiemy co mamy pro-
stować, skoro — jak stwierdza-
ją sami autorzy pisma — awaria
była. Należałoby chyba wyjaśnić tyl-
ko mało istotny dla sprawy fakt,
że numer „97” omyłkowo znalazł
się w notatce, ale przecież mowa
była w niej o awarii telefonów
Pogotowia Ratunkowego, a nie
MO.

Zdziwienie natomiast musi bu-
dzić twierdzenie, że numer alar-
mowy „99” nie był uszkodzony,
podczas gdy w innym zdaniu tego
samego pisma zarzuca się perso-
nowi Pogotowia złośliwe uszko-
dzenie numeru „99”. Co na to dy-
rekcja Pogotowia?

Nie wątpimy, że pracownicy
UTM dokładają starań, by telefo-
ny działały jak najsprawniej, ale
zarazem wolelibyśmy się dowie-
dzieć, o czym się nie mówi w pi-
śmie, co już zrobiono aby
w przyszłości wykluczyć podob-
ne długotrwałe awarie. (za)

Zmieniony dach, nowoczesne perony

Dalsze etapy modernizacji Dworca Głównego

Od dłuższego czasu na Dworcu Głównym obserwuje-
my duże zmiany. Niedawno oddano do użytku prze-
budowaną restaurację a na piętrze piękna kawiarnia. Ostat-
nio w pierwszej części holu dworca ustawiono rusztowania.
Zdaje się to zapowiadać kapitalny remont tej części zabu-
dowań. Zwróciliśmy się przeto do DOKP po szczegóły. In-
formacji udzielali nam zastępca dyrektora d.s. inwestycji —
Nikodem Bardeczak i zastępca Naczelnika Zarządu Drogo-
wego — Edmund Kaźmierski.

Dyrekcja Okręgowa Kolei
Państwowych w trosce o wy-
godę podróżnych postanowi-
ła dalej modernizować wnętrze
poznkańskiego dworca. I tak —
obecnie znajduje się w prze-
budowie Biuro Obsługi Po-
dróżnych. Ma ono być oddane
do użytku (obok świetlicy dla
podróżnych) w pierwszym pół-
roczu. Przygotowuje się rów-
nież świetlicę dla młodzieży
szkolnej. Będzie się ona mie-
ściła w pawilonie Dworca Za-
chodniego. I oto sprawa naj-
ciekawsza, która jednocześnie
wyjaśnia cel ustawienia rusz-
towań w holu Dworca Główn-
ego. Dyrekcja pokusiła się o
ciekawe rozwiązanie inwesty-
cyjne. W przedniej części ho-
lu, tej, w której znajdują się
kasy biletowe postanowiono
obniżyć dach. Czyni się to dla-
tego, że niedostateczne oświe-
tlenie panuje w pomieszcze-
niach biurowych Dworca Główn-
ego. Okna tych pomieszczeń
wychodzą na hol dworcowy,
co nie zapewnia lokalom także
należyte wentylacji. Pracow-
nicy pracują więc wyłącznie
przy świetle sztucznym. Jest
to sprzeczne z zasadami hig-
ienu pracy. Nie może być
również mowy o należytych
wietrzeniu sal, opuszczenie
dachu umożliwi poprawę sy-
tuacji w biurach. Ale inwesty-
cja nie została podjęta z czy-
jejś fantazji. Skorzystano tu po-
 prostu z nadarzającej się ko-
 nieczności, która nasunął stan
 wieżarów i dźwigarów podtrzy-
 mujących dach, już za słabych,
 wymagających wymiany.

Ponieważ DOKP zależy na
tym, aby prace te nie zakłóci-
ły normalnej pracy dworca,
postanowiono najpierw wy-
budować nowy dach, a dopie-
ro potem zburzyć stary. Obec-
ny ażurowy sufit nie ulegnie
zmianie.

Również perony zmienią w
niedłgiej przyszłości swoje
oblicze. Otrzymają nowe wia-

ty o ciekawszej konstrukcji, co
pozwoli uzyskać na peronach
więcej wolnej przestrzeni.
Szczególnie dotyczy to peron-
ów I i IV które m. in. otrzy-
 mają ulepszoną nawierzchnię
asfaltową, inne niż obecne
wiaty od strony podjazdów.
Przebudowa tych peronów
wiąże się z dalszą elektryfika-
cją linii kolejowych. (wa-no)

Imię H. Sawickiej dla Technikum Chemicznego nr 1

W 25-lecie powstania ZWM
oraz w rocznicę śmierci Hanka
Sawickiej odbyła się wczoraj
uroczystość w Technikum
Chemicznym przy ul. Staro-
łęckiej. Brali w niej udział m. in.
przewodniczący Prezydium
RN Poznania — J. Kusiał,
I sekretarz KD PZPR Nowe
Miasto — K. Buchert oraz wice-
przewodniczący Prezydium
DRN — J. Kośmider.

Po otwarciu uroczystości
przez dyrektora Technikum —
K. Lamperskiego, szkole na-
dano imię Hanka Sawickiej. Na-
stępnie przewodniczący Komite-
tu Rodzicielskiego — H.
Stach odsłonił w holu budynku
tablicę pamiątkową, poświęconą
pamięci działaczki młodzie-
żowej.

Organizacja szkolna ZMS
otrzymała też wczoraj sztandar
ufundowany przez „Sto-
mil”. Wręczył go przewodni-
czący Zarządu Wojewódzkiego
ZMS — J. Pawlak. Podczas
uroczystości K. Lamperski
otrzymał Złote Odnaczenie
im. J. Krasickiego, a opiekun
Szkolnej Organizacji ZMS —
S. Zieliński — srebrne.

Po raz pierwszy też odśpie-
wano wczoraj hymn Techni-
kum, do którego słowa napisa-
ła J. Kodysiak, a muzykę
skomponował H. Filipowski.

Wczorajsza uroczystość po-
przedził wyjazd delegacji ZMS
do Warszawy w celu złożenia
wieńców na grobie H. Sawi-
ckiej. Kwiaty złożono także w
miejscach upamiętnionych
krwią bojowników o wolność
i demokrację w naszym mie-
ście. Wczoraj rano odbyła się
również konferencja nauko-
wa ZMS na temat: „Hanka
Sawicka przykładem postępo-
wej młodzieży”. Podczas niej
uchwalono rezolucję potępia-
jącą zajścia w minionym ty-
godniu wywołane przez część
młodzieży akademickiej.

W związku z uroczystością
otwarto nowy klub ZMS, wy-
stawę pomocy naukowych
przez uczniów oraz gabinet
dentystyczny. (a)

Czwartek Literacki

Na Czwartku Literackim 21
bm., o godz. 19, w Pałacu Dzia-
łyńskich wystąpi Marian Pie-
chal, prezes Łódzkiego Od-
działu ZLP, autor m. in. sze-
regu tomów wierszy. (na)

INFORMUJEMY

Na odczyt doc. K. Sowy pt.
„Niektóre nieprawidłowości dydak-
tyczne w nauczaniu przedmiotów
ekonomicznych” zaprasza Koło
PTE przy Okręgowym Ośrodku
Metodycznym dzisiaj, o godz. 19,
do sali WSE, ul. Marchewskiego
146/150.

Zakład Energetyczny Poznań —
Miasto informuje, że w związku
z przeprowadzanymi pracami eks-
ploatacyjnymi nastąpią przerwy w
dostawie energii elektrycznej:
w dniu 21. III 1968 r. w godz. 8-14
dla ulic: Limbowej, Kasztanowej
(prawa strona od Dzierżyńskiego
do Łozowej), Łozowa (od Kasz-
tanowej do Racjonalizatorów) oraz
nowej od Racjonalizatorów —
prawa strona od Czesłowskiej (nr
do Osinowej). Dzierżyńskiego (nr
do Szwedzkiej 355-361); al. Przyby-
nieprazyste 355-361); al. Przyby-
szewskiego (od Świerczewskiego
do pawilonu handlowego prawa
strona); w godz. 8-16 dla miejsc-
owości: Garaszewo, Krzeszów, Spła-
wki i Jarzyski; w dniu 22 III 1968
roku w godz. 8-14 dla ulic: Orze-
chowej (lewa strona od ul. Kasz-
tanowej do Platanowej), Kasztan-
owej (prawa strona od Łozowej do
Orzechowej), Łozowej (lewa stro-
na od Kasztanowej do Azalowej)
na od Kasztanowej do Azalowej)
i Wilkowskiej.
Zakład przeprasza za przerwy
w dostawie energii elektrycznej
(16-1622)